

Pogoda powrotów

str. 5

Bieda ratunku szuka

str. 6

Średniowiecze w „Ceramice” Wiosna ostatnich(?) kaflarzy

str. 6



Świat jakby stanął na głowie!

lyk end
z „Gazetą”

Z prac Rady Ministrów

3 bm. Rada Ministrów zapoznała się z informacją o współdziałaniu rządu z Sejmem w okresie od września 1988 r. do lutego 1989 r. oraz dokonała zmian w uchwale w sprawie wykonywania obowiązków wobec Sejmu przez organa administracji państwowej, rozpatrywania wystąpień poselskich oraz zasad reprezentowania rządu w Sejmie i jego organach.

Rada Ministrów zapoznała się również z informacją o wykonaniu postanowień uchwały Rady Ministrów z lutego 1988 r. w sprawie podległości państwowych przedsiębiorstw państwowych radom narodowym.

Ponadto Rada Ministrów zapoznała się z informacją o przygotowaniu do wakacyjnego wypoczynku dzieci i młodzieży. (PAP)

Obradowało Ogólnokrajowe Kolegium Wyborcze

Na wczorajszym posiedzeniu Ogólnokrajowego Kolegium Wyborczego rozpatrzono informacje o dotychczasowym przebiegu kampanii wyborczej. Z ponad 383 tys. osób zaproszonych na kandydatów na radnych kolegia wyborcze umieściły na listach wyborczych blisko 254 tys. kandydatów.

Kolegium oceniło, iż dotychczasowy przebieg kampanii wyborczej potwierdził słusność kierunku nowych rozwiązań wprowadzonych w ordynacji wyborczej. (PAP)

M. Orzechowski udał się na sesję ONZ

3 bm. minister Spraw Zagranicznych, Marian Orzechowski udał się do Nowego Jorku. Będzie przewodniczył delegacji polskiej na obrady III sesji specjalnej Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych poświęconej rozbrojeniu.

M. Orzechowski wystąpi w debacie generalnej na sesji w poniedziałek 6 bm. Przedstawi stanowisko Polski w kluczowych sprawach umocnienia pokoju, międzynarodowego bezpieczeństwa i rozbrojenia w Europie i na świecie. Zaprezentuje aktualną wykładnię Planu Jaruzelskiego.

Min. Orzechowski spotka się także i przeprowadzi szereg rozmów z przewodniczącymi innych delegacji uczestniczących w obradach sesji. (PAP)



SUWALIADA

Dzisiaj start do dwóch dni suwaliadowych szaleństw

Nikt się nie będzie nudził

Każdy znajdzie coś interesującego dla siebie

Szczegóły imprezy podaliśmy w dniach poprzednich. Tych, którzy nie przeczytali odsyłamy do afiszy a przede wszystkim zapraszamy na stadion SSKS „Wigry” i przypominamy

WSTĘP ZA DOBROWOLNĄ OPŁATĄ NA SUWALSKIE PRZEDSZKOLA



Świętując w 1980 roku w Suwałkach nie zapomnieliśmy o zakupach i pogodnym nastroju. Nie mieliśmy nic przeciwko temu, by owa tradycja utrwaliła się podczas tych i kolejnych spotkań. Do zobaczenia na sobotnio-niedzielnym imprezach.

Premiera książek

Z kraju nad Niemnem

RELACJA WŁASNA

Jakoś niedawno przeglądając stare pamiętniki odnalazłem dwie fotografie: jedną przedstawiającą grodzienką poetkę Danutę Biczal-Zahniotową i drugą — również poetkę — Mariannę Dukę oraz nieznaną już dziennikarkę i pisarkę — Ryszardę Kraske. Zdjęcia robione były w 1976 roku, chyba w Nowogrodzku,

podczas Dni Literatury Polskiej na Białorusi.

Była to impreza imponująca, w której uczestniczyło wielu polskich pisarzy i dziennikarzy. Białostocką reprezentowali wówczas Anna Markowa, wspomniany Ryszard Kraske, Krzysztof Wojtowicz, Tadeusz Masłowski

ciąg dalszy na str. 2



Zb. Messner udaje się do Chin

WARSZAWA. PRL. — Prezes Rady Ministrów PRL, Zbigniew Messner udaje się w sobotę, 4 bm., z oficjalną wizytą do ChRL. Jest to pierwsza od 31 lat wizyta szefa rządu polskiego w Chinach.

Thatcher o spotkaniu na szczycie

LONDYN. — Premier Wielkiej Brytanii określił mianem historycznego spotkanie między premierem Margaret Thatcher i prezydentem Ronaldem Reaganem i Michaiłem Gorbaczowem.

Przemawiając do zebranych w Królewskim Instytucie Spraw Międzynarodowych, premier Thatcher powiedział: „Gorąco gratulujemy Ronaldowi Reaganowi i Michaiłowi Gorbaczowowi pomysłowego przebiegu spotkania na szczycie. Zapewne wywrze ono wpływ na losy świata w najbliższych latach. Spotkanie to przybliżyło nas ku bardziej stabilnym i pokojowym stosunkom między Zachodem i Wschodem”.

Rozmowy Shultz-Howe

LONDYN. — W stolicy Wielkiej Brytanii rozpoczęły się rozmowy między sekretarzem departamentu stanu USA, Georem Shultzem i szefem dyplomacji brytyjskiej, Geoffreyem Howem. Omawiane są wyniki radziecko-amerykańskiego spotkania na szczycie oraz sytuacja na Bliskim Wschodzie.

Wznowienie Carringtona

BRUKSELA. — Ustępującemu ce stanowiska sekretarza generalnego Paktu Północnoatlantyckiego, lord Carrington ostrzegł Zachód przed ograniczeniem wydatków na cele militarne, w następstwie radziecko-amerykańskich posunięć rozbrojeniowych.

W. Jaruzelski przyjął

A. Aleksandrowa
WARSZAWA. 3 bm. i sekretarz KC PZPR Wojciech Jaruzelski przyjął członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPK Czesława Aleksandrowa. (opr. nlt)

W poniedziałkowej „GW”

Wciąż się zmienia, wciąż czarują nowymi, wykreowanymi światami. Jego magii najlepiej ulec

W MIĘKKIM FOTELU, W MROCZNEJ SALI

Jeszcze przyjemniej, gdy robi się to świadomie. A o to dbają także zapalający z RAF.

Jeszcze jedna zagadka wojenna została rozwiązana. Wiadomo już, kto spoczywa w bezimiennym dotąd mogile

LOTNIKÓW Z DROHICZYNA

Nie wszystko jednak udało się wyjaśnić do końca...

* Sezon wycieczek w pełni. Do Puszczy Białowieskiej codziennie przyjeżdżają pełne autokary, a w nich...

JAKI JESTES, TURYSTO?

Bo z dotychczasowych obserwacji sądząc — nieprzytomny.

Z okazji Święta Gazety życzymy Państwu zajmującej tektury i przyjemnego relaksu, a sobie — wiernych Czytelników, odpornych na plagę chochlików drukarskich i inne dopusty, których nie szczędzi nam codzienność

REDAKCJA



Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!



Gazeta Współczesna

DIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 129 (11 429)

Białystok—Łomża—Suwałki, sobota, niedziela, 4—5.06.1988

Wydanie 1, 2

Cena 15 zł

Dostrzeże ofertę handlowego lata
ten kto po sklepach bez wychnienia lata

Panie — bez majtek panowie — bez koszul

INFORMACJA WŁASNA

Jak co roku sezon wiosenno-letni jest okresem wzmożonych zakupów. Szczególnym popytem cieszą się wtedy nie tylko ubrania i obuwie, ale także sprzęt sportowo-turystyczny. Na co więc mogą w tym roku liczyć klienci? Mimo realizacji zasad reformy gospodarczej, która miała sprzyjać wzbogaceniu naszego rynku na razie nie widzimy zdecydowanej poprawy.

Regionalni handlowcy podkreślają, że nadal mamy do czynienia z rynkiem produkcyjnym. Nasz handel jest w sytuacji uboższego krewnego, który musi o wszystko prosić. Co raz więcej producentów wysyła swoje towary na eksport, zmniejszając tym samym ofertę krajową. Tak ostatnio stało się z rajstopami i koszulkami męskimi. Tak więc mimo zapewnienia najwyższych władz, sytuacja zaopatrzeniowa nadal jest daleka od idealu.

Jak wynika z informacji u-

zyskanych wczoraj w przedsiębiorstwach handlu wewnętrznego w Białymstoku, Łomży i Suwałkach największą część w naszych sklepach artykułów konfekcyjnych damskich i dziecięcych. Sukienki, spódnice i bluzki dostarczane są we wszystkich rozmiarach i asortymentach. Więcej powodów do narzekania mają panowie. Na przykład w woj. suwalskim konfekcji męskiej jest prawie dwa razy mniej niż damskiej.

Kierownik branży konfekcyjno-dzielnarzej w białostockim PPHW — Elżbieta Kirmut — również potwierdza taką dysproporcję. Zwraca uwagę na małą podaż koszul męskich i garniturów. Nie ma też ciągłości dostaw rajstop i figi damskich, asekol-

Piechotą przez... Atlantyk

39-letni podróżnik francuski, Remy Brick pokonał Atlantyk na specjalnych narciach-płynących. W podróży wyruszył 1 kwietnia br. z miasta Santa Cruz na Wyspach Kanaryjskich i w tych dniach dotarł do wód terytorialnych Trynidadu na basenie Morza Karaibskiego.

Jego plan pokonania 6 tys. kilometrów uznano początkowo za szaleństwo. Nikt nie towarzyszył mu w podróży. Za sobą ciągnął tylko niewielką łódkę, w której spływał w noc. Tam miał nadajnik radiowy, zbiornik na wodę deszczową i aparat do odsalania wody morskiej. Dziennie pokonywał 60 kilometrów. W czasie całej podróży stracił na wadze 20 kg. (PAP)



CAF — T. WALCZAK

W górę!

TELEKSEM ZE ŚWIDNIKA

Jeszcze tylko godzina — dwie i startujemy do Rzeszowa. Ale ze Świdnika nie bardzo chce się wylatywać. Po pierwsze — gospodarze etapu dali pokaz świetnej organizacji. Spotkaliśmy się z twórcami śmigłowców, m.in. najnowszego — „Sokola”, a także z pilotami doświadczalnymi. Fascynujący ludzie, dla których rozwój przemysłu lotniczego jest wciąż zbyt powolny, którzy są gotowi stawić czoła najlepszym światowym producentom helikopterów.

Wczoraj przed południem

zwiadaliśmy zakłady WSK Świdnik. Ogłędaliśmy „Sokola” w locie. Rzeczywiście — dobra to maszyna. Spotkania z ludźmi, to największa strona rajdu. Ja „obrabiam” Waldemara Jarowskiego — doświadczalnego pilota i zarazem czołowego polskiego szybownika. Chyba to on stanie się bohaterem mojej pracy konkursowej. E-mocje dziennikarskie jeszcze jednak przed nami.

Na razie cieszymy się z wyników pilotażowych. Otóż po

ciąg dalszy na str. 2

Najlepsze życzenia „Gazecie” i jej Czytelnikom, z okazji wspólnego święta przesyłają z etapu ze Świdnika do Rzeszowa uczestnicy XIV Rajdu Dziennikarzy i Pilotów.

Kierownik rajdu plk dypl. pil. Lech Szutowski

W czerwcu na ekranach kin

„Dzikun” i... „Imię róży”

Uchonorowano przede wszystkim dziećmią widownię dwoma nowymi, polskimi filmami. Jeden z nich to animowany obraz „Dawid i Sandy” wyreżyserowany przez Wiesława Ziębę i Zbigniewa Ślaniańskiego, z muzyką Seweryna Krajewskiego. Film został zrealizowany na zamówienie firmy szwedzkiej. Opowiada o perypetiach trojki osobliwych przyjaciół: Dawida — małego chłopca, psa Pipsa i... orlego pisklęcia — Sandy'ego z groźną Łowczynią. Obraz łączy elementy fantastyki baśniowej oraz kina przygodowego i sensacyjnego. Uwagę widza zwraca efekto-

wna plastyka (rysunki Edwarda Lutyńskiego). Drugi obraz przygodowy adresowany do dzieci i młodzieży wyreżyserował Andrzej Barszczyński. W wywiadzie dla „Ekrana” powiedział: „Chciałem zrobić film dla dzieci wykorzystujący polskie realia. Bez gwiazdek i coca-coli. Mam wrażenie, że zwierzęta są czymś, co najmłodszym zawsze frapuje”. Tak powstał „Dzikun”, z akcentem regionalnym — kręcony był bowiem w Suwałkach z udziałem uczniów

ciąg dalszy na str. 2



DZIS — zachmurzenie umiarkowane, okresami deszcz; temperatura maksymalna od 19 do 21 st. C, minimalna od 9 do 11 st. C; wiatr słaby zachodni i południowo-zachodni. JUTRO — miejscami opady deszczu, możliwe burze. NIEMNEN — w sobotę: Franciszka, Karola; w niedzielę: Bonifacjusza, Walerii, a także „Gazety Współczesnej” w obydwa dniach. (nlt)

Reportaż wyróżniony w konkursie „GW” pod hasłem „Portret człowieka aktywnego”

PIĄTOKIŃCZYK z Orzysza

— Pamiętacie kochani, mówię wam to w zaufaniu, nie ma nic gorszego od aparatczyka z młodzieżowym rodowodem — powiedział przed laty młody dziennikarz, podczas spotkania w podwarszawskim ośrodku, aparatczyk szczebla centralnego (ważny!) z dużym stażem. — Nic nie umięję oprócz jednego — gadać dużo, po linii i na bazie.

W przerwie dziennikarska młodzież, ujęta niekonwencjonalną mową towarzysza z KC, zaczęła rozpytywać lepiej zorientowanych o jego przeszłość. Wyszło na to, że w jego życiu jest długoletnia kariera działacza młodzieżowego. A później był już ciągle ważnym towarzyszem. Być kimś innym nie zdarzyło mu się.

Nieco zdęglowani wróciliśmy do sali obrad. Ktoś odważniejszy zadal sprawdzające pytanie.

— Ależ naturalnie, że nigdy nic innego nie robiłem — odparł ze swobodą. — I dlatego wiem, jakie to jest straszne!

1.

Do Ryszarda Wasielewskiego definicja — „aparatchyka z młodzieżowym rodowodem” niezupełnie pasuje. Faktem jest jednak że kiedy przed laty powiedziano mi w wojewódzkim Komitecie — „to ciekawy człowiek dynamiczny”, nie chwyciłem tej przynęty. Za dużo (pomny jednak byłem wskazówek towarzysza z KC) było w nim, na pierwszy rzut oka, papierowego socjalizmu. Za dużo działacza, szkół partyjnych, za mało życia w realiach.

Minęły lata i spotkaliśmy się znowu. Na uroczystości wręczenia nagród „Krajobrazów” i Wojewody Suwalskiego — „za odwagę w myśleniu i działaniu” Wasielewski dostał medal im. Karola Brzostowskiego. Z imieniem tym związana jest prawdziwa legenda, legenda człowieka, który z panizacji (hrabji był przecież) przeistoczył się w dynamicznego na europejską miarę, przemysłowca, organizatora życia gospodarczego. Medal jego imienia przyznawany jest dziś właśnie za niehulizmskie, odbiegające od przeciętnych, osiągnięcia gospodarcze. Laureaci nagrody „Krajobrazów” chętnie nazywani są

„drożdżami naszego życia”, nosicielami nowego. Ceni się ich za odwagę bycia najlepszymi. Jaką odwagę wykazał się Ryszard Wasielewski?

Rzucił sekretarzowanie i podjął się przesuwania w dużej (ponad 1000 zatrudnionych) spółdzielni. W dodatku spółdzielnia w niewesołej sytuacji finansowej i personalnej. I postawił sobie zwirowane, biorąc pod uwagę realia, zadanie — uczynić z manufaktury, w której do tej pory sztyt praktycznie tylko „szkolkowe” drelichy robocze, producenta modnych, eleganckich ubiorów.

Dziś Robotnicza Spółdzielnia Pracy „Miara” w Orzyszu, w skład której wchodzi ponadto zakłady w Węgorzewie, Białej Piskiej, Mikołajkach i Rynie, szyje koszule, garsonki, sukienki, kurtki dzinsowe i każde zresztą inne, wedle życzeń odbiorców, dla wielu klientów — którzy w byłe czym chodzili nie przywykli — z RFN, Austrii, Finlandii, USA, Francji. Modne ubrania szyje się na, supernowoczesnych jak na polskie warunki, japońskich i zachodniemiejskich maszynach. Zakupionych za zarobione dewizy!

Cud?

ciąg dalszy na str. 4

W OBIEKTYWIE



Będzie lepiej widać

Wojewódzki Szpital Zespolony w Suwałkach powiększył się o nowy oddział — okulistyczny. Co prawda funkcjonuje on już od prawie 2 miesięcy, wczoraj jednak odbyło się oficjalne otwarcie.

Nowy, jedyny tego rodzaju oddział w województwie, dysponuje 33 łóżkami oraz nowoczesnymi urządzeniami np. mikroskopem operacyjnym; wkrótce otrzyma również zestaw do operacji metodą krioelektroterapii. Opiekę nad pacjentami sprawuje 5 młodych lekarzy. Wykonują się tu wszystkie rodzaje operacji. Pomocą nowemu oddziałowi udziela Klinika Okulistyczna Białostockiej Akademii Medycznej.

Okulistyczny był ostatnim nie przekazującym oddziałem suwalskiego WSZZ. Rozpoczęcie pracy uniemożliwiało przez 3 lata brak lekarzy. Obecnie funkcjonują już wszystkie z 15 oddziałów szpitala. Trwają jeszcze ostatnie przygotowania przed uruchomieniem stacji dializ. (jn)

Dni Młodości w Łomży

Wielki festyn dziecięcy odbędzie się w najbliższą niedzielę w łomżyńskim osiedlu „Mazowieckie”. W programie wiele ciekawych imprez m.in. konkursy i zabawy, inscenizacje bajek, pokaz taekwondo, dyskoteka. Początek o godz. 10.

W tym samym dniu o godz. 14 rozpocznie się również festyn sportowo-rekreacyjny. Oprócz imprez sportowych odbędą się występy laureatów konkursów piosenki. (jot)

Moczenie kija

czyli mistrzostwa okręgu

W niedzielę, 5 bm. na Biebrzy koło Dollistowa (w kierunku do Dobowa) odbędzie się spławikowe drużynowe mistrzostwa okręgu drużyn wędkarskich. Losowanie stanowią rozpocznie się o godz. 7.30. Ten odcinek rzeki nie będzie udostępniony indywidualnym wędkarzom. W skład drużyny wchodzi: senior, seniorka, junior i juniorka. Przewodniczący Okręgowej Komisji Sportowej — Erwin Łucki serdecznie zaprasza kibiców.

W górę!

Ciąg dalszy ze str. 1

dwóch konkurencjach zajmujemy w klasyfikacji czwarte miejsce. Trudno w krótkiej korespondencji opisać szczegóły, ale mogę stwierdzić, że lata się nam coraz lepiej, więc przed startem do Rzeszowa jesteśmy pełni zapału i dobrego myślenia. Henryk Sosnowski — pilot zalogi „Iapie” forma, a ja zastanawiam się jak tu wygrać w konkurencji

dziennikarskiej. Tu ocena jest bardziej subiektywna.

W Rzeszowie przeżyłem nas Ośrodek Szkolenia Personelu Lotniczego Politechniki Rzeszowskiej — jedyna wyższa uczelnia cywilna, szkolenie pilotów. Potem na kursie Międzynarodowego Zakończenia Rajdu. W poniedziałek nastąpiła korespondencja — oby w nie gorszym nastroju.

ZBIGNIEW KRZYWICKI

Sumowania i wizje

Dobiegają końca doroczne obchody „Dni Elku”. Sobota przebiegała pod znakiem sportu i rekreacji. Początek już o godz. 9 na Stadionie 1000-lecia. Będą zawody rowerowe, wyścigi rowerowe dzieci, pokaz sekcji judo i karate, a po południu Maraton Mazurski oraz dwa mecze piłkarskie.

Niedziela 5 czerwca w programie obchodów została zaplanowana jako dzień Towarzystwa Miłośników Elku. O godz. 10.00 odbędzie się zloty Elku. Celem, jakim w 1978 r. przyświecał jest organizatorom było skupienie sympatyków miasta, ludzi z werm. pełnych pomysłów. Słowem mieszkańców, którzy widzą szerzej i chcą więcej zrobić dla swego grodu poza tym, co czynią odnośnie do obywateli. TME rozpocznie się od kwesty publicznej na rzecz odbudowy zamku w Elku. Później będzie jeszcze rajd samochodowy o puchar naczelnika miasta oraz spotkanie autorskie Ireny Misztal. Zaś o godz. 14

pod Pomnikiem Ruchu Ludowego nastąpi zamknięcie obchodów symbolicznym przekazaniem przez młodzież kluczy władzom miejskim.

Podczas uroczystości posiedzenia zarządu Towarzystwa Miłośników Elku podsumowana zostanie 10-letnia działalność, jak również rozstrzygnięte będą konkursy: rysunkowy, fotograficzny, malarski i poetycki. Oddzielnym punktem programu stanie się uhonorowanie Elczanina Roku. Wybranie Elczanina Roku. Wybranie Elczanina Roku. Wybranie Elczanina Roku.

Też będzie wyjątkowo, jak również rozstrzygnięte będą konkursy: rysunkowy, fotograficzny, malarski i poetycki. Oddzielnym punktem programu stanie się uhonorowanie Elczanina Roku. Wybranie Elczanina Roku. Wybranie Elczanina Roku.

Też będzie wyjątkowo, jak również rozstrzygnięte będą konkursy: rysunkowy, fotograficzny, malarski i poetycki. Oddzielnym punktem programu stanie się uhonorowanie Elczanina Roku. Wybranie Elczanina Roku. Wybranie Elczanina Roku.

Też będzie wyjątkowo, jak również rozstrzygnięte będą konkursy: rysunkowy, fotograficzny, malarski i poetycki. Oddzielnym punktem programu stanie się uhonorowanie Elczanina Roku. Wybranie Elczanina Roku. Wybranie Elczanina Roku.

Też będzie wyjątkowo, jak również rozstrzygnięte będą konkursy: rysunkowy, fotograficzny, malarski i poetycki. Oddzielnym punktem programu stanie się uhonorowanie Elczanina Roku. Wybranie Elczanina Roku. Wybranie Elczanina Roku.

Też będzie wyjątkowo, jak również rozstrzygnięte będą konkursy: rysunkowy, fotograficzny, malarski i poetycki. Oddzielnym punktem programu stanie się uhonorowanie Elczanina Roku. Wybranie Elczanina Roku. Wybranie Elczanina Roku.

Też będzie wyjątkowo, jak również rozstrzygnięte będą konkursy: rysunkowy, fotograficzny, malarski i poetycki. Oddzielnym punktem programu stanie się uhonorowanie Elczanina Roku. Wybranie Elczanina Roku. Wybranie Elczanina Roku.

Też będzie wyjątkowo, jak również rozstrzygnięte będą konkursy: rysunkowy, fotograficzny, malarski i poetycki. Oddzielnym punktem programu stanie się uhonorowanie Elczanina Roku. Wybranie Elczanina Roku. Wybranie Elczanina Roku.

Też będzie wyjątkowo, jak również rozstrzygnięte będą konkursy: rysunkowy, fotograficzny, malarski i poetycki. Oddzielnym punktem programu stanie się uhonorowanie Elczanina Roku. Wybranie Elczanina Roku. Wybranie Elczanina Roku.

Też będzie wyjątkowo, jak również rozstrzygnięte będą konkursy: rysunkowy, fotograficzny, malarski i poetycki. Oddzielnym punktem programu stanie się uhonorowanie Elczanina Roku. Wybranie Elczanina Roku. Wybranie Elczanina Roku.

Też będzie wyjątkowo, jak również rozstrzygnięte będą konkursy: rysunkowy, fotograficzny, malarski i poetycki. Oddzielnym punktem programu stanie się uhonorowanie Elczanina Roku. Wybranie Elczanina Roku. Wybranie Elczanina Roku.

Też będzie wyjątkowo, jak również rozstrzygnięte będą konkursy: rysunkowy, fotograficzny, malarski i poetycki. Oddzielnym punktem programu stanie się uhonorowanie Elczanina Roku. Wybranie Elczanina Roku. Wybranie Elczanina Roku.

Goście z Białorusi na Białostocczyźnie

Prostowanie dróg przyjaźni

We wczorajszym wydaniu „Gazety” informowaliśmy o pobycie na Białostocczyźnie partyjnej delegacji z Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Dziś przekazujemy dalsze szczegóły.

W programie wizyty przewidziano robocze spotkanie z Sekretariatem KW. Goście: Walerij Kieczennikow — sekretarz KC KPB, członek Rady Najwyższej BSSR, Władimir Klebicz — członek PB KPB, zastępca przewodniczącego RM, przewodniczący Komisji Planowania BSSR, Aleksander Grachowski, przewodniczący Komitetu Wykonawczego Obwodowej Rady Delegatów Ludu Pracującego w Gomelu, Włodzimierz Zolomaj — sekretarz KM KPB w Brześciu i Piotr Kravcenko, sekretarz KM KPB w Mińsku — wysłuchali wystąpienia sekretarzy resortowych KW, którzy krótko omówili aktualne problemy towarzyszące dynamicznie rozwijającej się gospodarce przygranicznej.

Sekretarz KW PZPR — Józef Grajewski i Lucjan Niezwarowski — podnieśli np. zagadnienie cen i strukturalnych powiązań obu gospodarek. Wskazywali też na kłopoty utrudniające realizację podstawowej zasady ekonomicznej — współpracę musi być wszystkim opłacalną.

Odpowiedź, a zarazem i pewnego rodzaju decyzja, towarzyszy radzieckim gościom. Wskazywali też na kłopoty utrudniające realizację podstawowej zasady ekonomicznej — współpracę musi być wszystkim opłacalną.

Podobnych, roboczych rozstrzygnięć zapadło więcej. Nie tylko w sferze gospodarki. Interesujący problem poruszył m.in. sekretarz KW

Mikołaj Kosak — Młodym ludziom — mówi — poszukujemy wspólnych płaszczyzn przyjaźni, nie wystarczy już wspomnienie ojców i dziadków z

z krótkimi rekawami z Orzyszą oraz ze Spółdzielni Prac. im. Marii Konopnickiej w Suwałkach.

O ile będziemy mogli ubrać się lepiej lub gorzej, to sporo kłopotów sprawi nam zakup butów. Podobnie jak w latach poprzednich w wielu asortymentach, podać nie pokryje popytu. Poprawnie nie ulegnie również wzrostowi. Na przykład w woj. łomżyńskim dostawy letniego obuwi damskiego stanowią tylko 80 proc. zapotrzebowania, a męskiego jeszcze mniej (58 proc.). Zdecydowanie zabraknie damskich czolek letnich.

Nasze dzieci ratuje na razie import chińskich tenisówek. W woj. łomżyńskim sprzedano ich dotychczas 8 tys. par, a w suwalskim około 10 tys. Co raz mniej możemy liczyć na popularne adidasy. Ich główny producent — „Podhale” z Nowego Targu wysyła obuwie na eksport, w związku z czym oferta na rynek krajowy jest w tym roku minimalna w porównaniu z ubiegłorocznym sezonem.

Na zakończenie należy jeszcze wspomnieć o sprężce

z krótkimi rekawami z Orzyszą oraz ze Spółdzielni Prac. im. Marii Konopnickiej w Suwałkach.

O ile będziemy mogli ubrać się lepiej lub gorzej, to sporo kłopotów sprawi nam zakup butów. Podobnie jak w latach poprzednich w wielu asortymentach, podać nie pokryje popytu. Poprawnie nie ulegnie również wzrostowi. Na przykład w woj. łomżyńskim dostawy letniego obuwi damskiego stanowią tylko 80 proc. zapotrzebowania, a męskiego jeszcze mniej (58 proc.). Zdecydowanie zabraknie damskich czolek letnich.

Nasze dzieci ratuje na razie import chińskich tenisówek. W woj. łomżyńskim sprzedano ich dotychczas 8 tys. par, a w suwalskim około 10 tys. Co raz mniej możemy liczyć na popularne adidasy. Ich główny producent — „Podhale” z Nowego Targu wysyła obuwie na eksport, w związku z czym oferta na rynek krajowy jest w tym roku minimalna w porównaniu z ubiegłorocznym sezonem.

Na zakończenie należy jeszcze wspomnieć o sprężce

z krótkimi rekawami z Orzyszą oraz ze Spółdzielni Prac. im. Marii Konopnickiej w Suwałkach.

O ile będziemy mogli ubrać się lepiej lub gorzej, to sporo kłopotów sprawi nam zakup butów. Podobnie jak w latach poprzednich w wielu asortymentach, podać nie pokryje popytu. Poprawnie nie ulegnie również wzrostowi. Na przykład w woj. łomżyńskim dostawy letniego obuwi damskiego stanowią tylko 80 proc. zapotrzebowania, a męskiego jeszcze mniej (58 proc.). Zdecydowanie zabraknie damskich czolek letnich.

Nasze dzieci ratuje na razie import chińskich tenisówek. W woj. łomżyńskim sprzedano ich dotychczas 8 tys. par, a w suwalskim około 10 tys. Co raz mniej możemy liczyć na popularne adidasy. Ich główny producent — „Podhale” z Nowego Targu wysyła obuwie na eksport, w związku z czym oferta na rynek krajowy jest w tym roku minimalna w porównaniu z ubiegłorocznym sezonem.

Na zakończenie należy jeszcze wspomnieć o sprężce

z krótkimi rekawami z Orzyszą oraz ze Spółdzielni Prac. im. Marii Konopnickiej w Suwałkach.

O ile będziemy mogli ubrać się lepiej lub gorzej, to sporo kłopotów sprawi nam zakup butów. Podobnie jak w latach poprzednich w wielu asortymentach, podać nie pokryje popytu. Poprawnie nie ulegnie również wzrostowi. Na przykład w woj. łomżyńskim dostawy letniego obuwi damskiego stanowią tylko 80 proc. zapotrzebowania, a męskiego jeszcze mniej (58 proc.). Zdecydowanie zabraknie damskich czolek letnich.

Nasze dzieci ratuje na razie import chińskich tenisówek. W woj. łomżyńskim sprzedano ich dotychczas 8 tys. par, a w suwalskim około 10 tys. Co raz mniej możemy liczyć na popularne adidasy. Ich główny producent — „Podhale” z Nowego Targu wysyła obuwie na eksport, w związku z czym oferta na rynek krajowy jest w tym roku minimalna w porównaniu z ubiegłorocznym sezonem.

Na zakończenie należy jeszcze wspomnieć o sprężce

z krótkimi rekawami z Orzyszą oraz ze Spółdzielni Prac. im. Marii Konopnickiej w Suwałkach.

O ile będziemy mogli ubrać się lepiej lub gorzej, to sporo kłopotów sprawi nam zakup butów. Podobnie jak w latach poprzednich w wielu asortymentach, podać nie pokryje popytu. Poprawnie nie ulegnie również wzrostowi. Na przykład w woj. łomżyńskim dostawy letniego obuwi damskiego stanowią tylko 80 proc. zapotrzebowania, a męskiego jeszcze mniej (58 proc.). Zdecydowanie zabraknie damskich czolek letnich.

Nasze dzieci ratuje na razie import chińskich tenisówek. W woj. łomżyńskim sprzedano ich dotychczas 8 tys. par, a w suwalskim około 10 tys. Co raz mniej możemy liczyć na popularne adidasy. Ich główny producent — „Podhale” z Nowego Targu wysyła obuwie na eksport, w związku z czym oferta na rynek krajowy jest w tym roku minimalna w porównaniu z ubiegłorocznym sezonem.

Na zakończenie należy jeszcze wspomnieć o sprężce

z krótkimi rekawami z Orzyszą oraz ze Spółdzielni Prac. im. Marii Konopnickiej w Suwałkach.

O ile będziemy mogli ubrać się lepiej lub gorzej, to sporo kłopotów sprawi nam zakup butów. Podobnie jak w latach poprzednich w wielu asortymentach, podać nie pokryje popytu. Poprawnie nie ulegnie również wzrostowi. Na przykład w woj. łomżyńskim dostawy letniego obuwi damskiego stanowią tylko 80 proc. zapotrzebowania, a męskiego jeszcze mniej (58 proc.). Zdecydowanie zabraknie damskich czolek letnich.

Nasze dzieci ratuje na razie import chińskich tenisówek. W woj. łomżyńskim sprzedano ich dotychczas 8 tys. par, a w suwalskim około 10 tys. Co raz mniej możemy liczyć na popularne adidasy. Ich główny producent — „Podhale” z Nowego Targu wysyła obuwie na eksport, w związku z czym oferta na rynek krajowy jest w tym roku minimalna w porównaniu z ubiegłorocznym sezonem.

Na zakończenie należy jeszcze wspomnieć o sprężce

z krótkimi rekawami z Orzyszą oraz ze Spółdzielni Prac. im. Marii Konopnickiej w Suwałkach.

O ile będziemy mogli ubrać się lepiej lub gorzej, to sporo kłopotów sprawi nam zakup butów. Podobnie jak w latach poprzednich w wielu asortymentach, podać nie pokryje popytu. Poprawnie nie ulegnie również wzrostowi. Na przykład w woj. łomżyńskim dostawy letniego obuwi damskiego stanowią tylko 80 proc. zapotrzebowania, a męskiego jeszcze mniej (58 proc.). Zdecydowanie zabraknie damskich czolek letnich.

Nasze dzieci ratuje na razie import chińskich tenisówek. W woj. łomżyńskim sprzedano ich dotychczas 8 tys. par, a w suwalskim około 10 tys. Co raz mniej możemy liczyć na popularne adidasy. Ich główny producent — „Podhale” z Nowego Targu wysyła obuwie na eksport, w związku z czym oferta na rynek krajowy jest w tym roku minimalna w porównaniu z ubiegłorocznym sezonem.

Na zakończenie należy jeszcze wspomnieć o sprężce

sentymenciem wracających do wojennych czasów — wspólnie z radzieckimi towarzyszami broni smaku mała chorki i zapachu szynela. Dziś nie tylko wspomnienia decydują o wzajemnym zainteresowaniu, bez którego trudno mówić o jakimkolwiek poznaniu. Warto więc poszukać nowych, efektywniejszych form roządzających argumenty na rzecz przyjaźni.

Zagadnienie to rozwinął sekretarz Stanisław Sękowski. Mówił on o współpracy środowisk artystycznych, naukowych i oświatowych. Uczestnicy spotkania zgodnie doszli do wniosku, że przyszłe kontakty powinny zdecydowanie odchodzić od formuły mityngowej, więcej, uroczystych deklaracji na rzecz stwarzania rzeczywistych możliwości dotarcia do sedna interesujących obie strony problemów.

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Cały program wizyty delegacji zaprzyjaźnionej republiki był (w tym m.in. rozmowy w „Pastach”) okazją do szeregu rozmów o potrzebie szerszej współpracy, wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i sportowej. (g)

Masz sprawę? Zadzwoń! Rozmawiamy z kandydatami

Czego my, wyborcy, oczekujemy od przyszłych radnych? Jakich spraw chcielibyśmy im przekazać? Co odpowiedzieć? O czym podyskutować?

Dziś, w sobotę, 4 bm., na głosy wyborców przy redakcyjnym telefonie w Białymstoku oczekiwać będą kandydaci do Wojewódzkiej Rady Narodowej, TERESA MARIA PIETRASZEK — dr weterynarii pracująca w Wojewódzkiej Lecznicy Specjalistycznej i kandydująca do MRN HALINA CIERESKO — technik odzieżowy, pracownica Spółdzielni „Bielpo”.

Numerzy telefonów 211-18 i 211-30 czynne będą w godzinach 10-12. Zachęcamy do skorzystania z okazji i podzielenia się sugestiami na temat pracy przyszłych rad i uwagami, które mogą być pomocne w działalności radnych.

Jak świadczy wczorajszy dyktando, ta forma kontaktów wyborców z kandydatami cieszy się powodzeniem. Wczoraj spraw do kandydatów było sporo, telefony dzwoniły nawet po wyznaczonych godzinach. Pani Jadwiga Kurianowska, która nie zdążyła wcześniej, swój problem przekazała za naszym pośrednictwem. Nie tylko ona uciechyłaby się gdyby przyszli radni przyczynili się do zlikwidowania sprzedaży piwa w Supermarcie przy ul. Curie-Skłodowskiej. Pożytek z tego byłby taki, że lokatorzy pobliskich bloków mieliby czyste kłaki schodowe, a ich dzieci nie musiałby wysłuchiwać niezbyt wybrednego słownictwa.

Uwag o uciążliwościach dnia codziennego było najwięcej. Sprawy na pozór drobne składają się przecież na komfort naszego życia. Wniosek, jaki wyłożył się spostrzeżeń wyborców dyktando wczoraj: Grażyna Domanowska — brni następującego społeczeństwo nie jest obojętne na zjawiska niewłaściwości, właściwie reaguje na wszelkie przejawy zła, marnotrawstwa i niegospodarności. Oto jeden z przykładów. Henryk Wasilewski nie może pogodzić się z tym, że jeden fachowiec naprawia łańcuch, a drugi za kilka dni ją rozkopuła, bo będą układać instalacje ciepłownicze. Taki obrazek wyborca zobowiązał do osiedlu Dzieśleci, ale nie jest on wcale osobno.

Wniosek każdy obywatel, który jest zamieszany w politykę, może zgłosić w związku z pracą lub nauką, może — zgodnie z przepisami Kodeksu Postępowania Administracyjnego — złożyć jeszcze w poniedziałek, 13 czerwca w godzinach pracy urzędu. Wnioski złożone po tym terminie nie będą uwzględnione. (h)

Wniosek każdy obywatel, który jest zamieszany w politykę, może zgłosić w związku z pracą lub nauką, może — zgodnie z przepisami Kodeksu Postępowania Administracyjnego — złożyć jeszcze w poniedziałek, 13 czerwca w godzinach pracy urzędu. Wnioski złożone po tym terminie nie będą uwzględnione. (h)

Wniosek każdy obywatel, który jest zamieszany w politykę, może zgłosić w związku z pracą

Choć wiosna przychodzi tu późno...

Pamiętamy święta „Gazety Współczesnej”, a przedtem „Białostockiej” organizowane w województwie suwalskim. Nie tylko z tej okazji dziennikarze zachowywali się nieskazitelną jeszcze świeżością natury i nie szczędzili czasu na osobiste spotkania z mieszkańcami tych ziem. Przyjmowano nas zawsze gościnnie, bo jak mówią — „ludzie ze wschodu mają serca na dłoni”.

CZY PAMIĘTA nas jeszcze soltys z okolic Sejnu — Jan Miszkiewicz, którego francuski protoplasta — żołnierz wojsk Napoleona — upodobał sobie ziemie i ludzi, pozostał tu na zawsze i założył ród Miszkiewiczów. Czy pamięta Jan Miszkiewicz jak przejechał do niego w czasie sianokosów, a choć po ludnie było skwarne, gdzieś daleko nad jeziorem zbierały się chmury. I soltys nie chciał przerwać pospiesznej pracy w polu. Wówczas nasz redaktor — fotoreporter zastąpił go przy wrzucaniu snopków na wóz, by znalazł trochę czasu na rozmowę z dziennikarką.

Czy pamięta nas Edmund Maślak — nadleśniczy z Puszczy Boreckiej, który gościł dziennikarzy właśnie w czasie świąt. Gazety? Siedzieliśmy na długich, drewnianych ławach w kolibie, małej chatce, która może być miejscem schronienia dla zagubionych w puszczy wędrowców. Wokół

las, w dole jezioro skąd przynoszono apetyczne ryby i smażono na palenisku, które znajdowało się pośrodku chaty.

A gdzieś tam w samym sercu Puszczy Boreckiej majestatycznie chodzą sobie statki z żurawiami, duma nadleśniczego Maślaka.

Pogoda powrotów

Wtedy właśnie w kolibie, przy ognisku, ówczesny dyrektor lasów, a późniejszy wice-minister tego resortu — pan Filipowicz recytował, z pamięci oczywiście, urywki z „Pana Tadeusza”. Wokół puszcza, w dole jezioro i... te strofy:

„Drzewa moje ojczyście,
jeśli Niebo zdarzy,
Bym wrócił was oglądać,
przyjaciele starzy,
Czy was znajdzie jeszcze?
Czy dotąd żyjecie?”

Pamiętamy rybaka Waleria Maciukiewicza i panią Piotrusię czyli Petronelę Górnicką, którzy całe nieomal życie spędzili na potowach ryb w jeziorze Pomorze. Żelwa i innych niegdyś tak bardzo trudnych, że dzisiaj chyba trudno w to uwierzyć. Oni to, po toni wód rozpoznawali głęboko jeziora, a znali je jak swój dom; wiedzieli gdzie jest „krowi rozek”, „armatka”, na jaką budżet kierować ogromną ilość wiosłowa, by połów był udany. Żyli skromnie, bez

rozgłosu, gdzieś daleko, na samym krańcu Polski. Nie trafili za życia na łamy żadnej z gazet, choć latem wielu dziennikarzy przyjeżdżało tu z całego kraju. Pan Maciukiewicz częstował gości dziwnymi opowieściami z odległych czasów, a pani Piotrusia smażonym szupakiem, a przede wszystkim specjałem tych okolic — „kindzikiem”.

Zawitaliśmy też kiedyś do domu rodziny Lutych, mieszkających na polanie wysokopiennego lasu. Bohaterką reportażu była Matka Lutych.

Wiosna na polskiej i litewskiej. To on pisze pamiętniki tych ziem, gdzie przetrwały pamiętki po walczącej tu w czasie powstania listopadowego Emilii Plater.

Za przyjaciela dziennikarzy uważamy też gajowego Bronisława Januszkę i jego żonę Teklę. Ich gościnny dom, jak latarnia morska widoczny jest z daleka, nawet z jeziora Wilkoczek. Pani Tekla wiecznie zajęta robotami w polu i domu, dla każdego znajdzie miłe słowa, poczęstuje pałką razowego chleba pieczonego na tataraku, świeżym „prostym od krowy” mlekiem i masłem, które pachnie macierzanką i ziołami rosnącymi na łące na skraju lasu.

Święto Gazety, które znowu obchodzimy w Suwałkach dało możliwość spotkania z Czytelnikami mieszkającymi w stolicy województwa i w okolicach. Ale w ten dzień wspominamy serdecznie tych ludzi właśnie, mieszkających na skraju przepastnych puszczy — Augustowskiej, Piskiej, Boreckiej, żyjących nad jeziorami, przywiązanych do tej ziemi, choć zimy tu najmroźniejsze, a wiosna późno przychodzi, natomiast lato rozkwita całym bogactwem.

ANNA ZAREMBINA

KANIKUŁA

Tu i ówdzie święta (niekiedy nieprawy) rozpoczęły się bardzo wczesną wiosną. Anatol Chomicz wypatrzył obiektywem zabawę na sto fajerek z udziałem babci i słonych paluszków.



lata? Żeby tylko tych niewiadomych nie przybyło...

Dzień Dziecka minął, lecz o miłośnikach myśli się i myśli. Ciekawe, że w kategoriach kosmicznych głównie. Ostatni telekanal był taki właśnie. Dlaczego akurat dzieci jadają jak najwięcej od ziem? Może tak trzeba? Ze względu na wychowawczych. Bo jakby, nie daj Boże, pokazać taki ważny, plac zabaw z zasłoniętą do granic plastikową, trzaskającą i czymś, co było kiedyś „niezłoty”, to...

Podobnie z dobranekami. Najsmieszniejszy jest ten chłopczek, co tak z piaskiem kombinuje, kombinuje i ciągle coś u dziadzia w ogródku ulepszę. Moja córka (lat 5) zapytała: „Tato, a gdzie kupuje się gwiazdki, śrubokręty, młotek i deszczki oraz pite talerzowate”? Drogie dzieci, gdzie kupić kombinierki, obcęgi, kolki „rozporowe”, pite piśniową, piaskownicę i kit i kawałki blachy, też nie wiem. Może będzie o tym w kolejnej dobraneczce.

PAT

Ćwierć wieku opolskiego śpiewania

W gabinecie dyrektora opolskiej Estrady Władysława Bartkiewicza powiało wielkim światłem: właściciel szwedzkiej firmy sprzętu elektronicznego ABBA chce, aby jego znak firmowy ozdobił scenę amfiteatru podczas XXV Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu. Zabiega o to, bo chce wejść ze swymi wyrobami na polski rynek. Gotów jest w zamian ufundować kilka wysokiej klasy telewizorów kolorowych dla najlepszych wykonawców i dla kogoś z publiczności. Poza tym, chce pisać twardą walutą i to pokazuje sumy.

OFERTA jest nęcąca, ale jej realizacja nie jest u nas prosta. Dyrektor każdej Estrady w Polsce może przeprowadzać wszelkie operacje finansowe wyłącznie w mało twardej dziś złotówce. Aby nie stracić tak bogatego sponsora dyrektor Bartkiewicz musi szukać pośredników, którzy mogą w majestacie paragrafów dokonywać operacji na linii waluta twarda — waluta inna, albo — towar za towar. Sytuacja — trzeba przyznać — jest dość dziwna: jeden chce dać, drugi wziąć, obu się to opłaca, a nie wolno.

Za sponсорami trzeba było w tym roku rozglądać się intensywnie, bo zyski z biletów pokryją najwyżej 50 proc. wy-

Telewizja jest — delikatnie mówiąc — uboga, za 8 godzin transmisji dostaliśmy 10 milionów, co dzisiaj jest kwotą raczej śmieszną.

Festiwal zainaugurują 23 czerwca impreza towarzysząca pt. „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Program ten jest montażem piosenek, wierszy i piosenek z lat 1914—1921, obejmuje legionistów Dąbrowskiego, okres tworzenia się i walki legionistów Piłsudskiego, powstania śląskie i wielkopolskie, obronę Lwowa i wojnę polsko-radziecką.

Podobno wiele zwrotek i kilka utworów przewidzianych do tego montażu zostało zakwestionowanych?

Laserowy blask festiwalu

datków. O kosztach festiwalu nikt nie chce — jak zwykle przy takich okazjach — oficjalnie rozmawiać, ale skądinąd wiadomo, że wyniosła ona ponad 85 mln zł. Największy udział w tym sumie będą miały — jak to określa dyrektor Bartkiewicz — koszty materiałowe, czyli głównie zakwaterowanie i transport. Nagrody pochłona niewielki procent ogólnej sumy wydatków.

— Jakże będą ceny biletów? — Na pewno będą szokować ludzi, ale nie mieliśmy innego wyjścia. Najdroższe, na koncert finałowy „Mikrofon i ekran” będzie kosztował 2 800 zł.

— To znaczy, że 4-osobowa rodzina wydać musi na jednorazowe pójście do amfiteatru 11 200 zł.

— Przyzwyczajaliśmy się już do wysokiej ceny za „pół litra”, bo wódki kupujemy dosyć często. Bilety nabywane sporadycznie za duże pieniądze szkoda. Na inne koncerty ceny biletów będą wynosić od 700 („Country po polsku”) do 2 500 zł („Noc z Pietrkiem”).

— Sporo dostaniecie od telewizji za transmisje.

— Bardzo się pan myli.

— Bo też były one bardzo nieuczciwe. Władom, że wojsko szło do boju z piosenkami na ustach, ale nie zawsze nadających się do śpiewania w teatrze.

— Zapowiadacie Pietraka, który jest w USA...

— „Ale skróci tam swój pobyt, żeby przyjechać. „Kocham Opole” panie Władku i będę na pewno” — powiedział mi przed wyjazdem.

— To już ćwierć wieku Opolu, czy będą wykonawcy z pierwszych festiwali?

— Tak, chcielibyśmy nawet powołać do tego jury, które oceniało pierwszy festiwal, ale chyba się to nie uda.

— A z laserowym oświetleniem się uda?

— Wszystko wskazuje na to, że po raz pierwszy właśnie na festiwalu opolskim będzie oświetlenie laserowe, dające (szczególnie w telewizji kolorowej) wspaniałe efekty.

— Laser oświetli jubileusz? — Przed wszystkim uświetni go wykonawcy. Spodziewamy się udziału największych gwiazd polskiej piosenki, najlepszych muzyków i aktorów.

ZDZISŁAW ADAMIEC

„Playboya” powrót do sukcesu

Kiedy Christie Hefner w 1982 roku przejął od swego ojca Hugha imperium „Playboya” sprawy firmy, przedsiębiorstwa, które od ponad 30 lat dba o styl życia panów, nie wyglądały najlepiej. Jednak wszystko idzie ku lepszym dzięki rygorystycznemu programowi oszczędnościowemu. Jak również z powodu zagrożenia społeczeństwa chorobą AIDS.

CH. HEFNER mogła w 1987 roku wykazać się zyskiem — po znacznych stratach, które rok wcześniej wyniosły 12 mln dolarów. Właściwego blasku nabiera ten korzystny roczny bilans, jeśli spojrzymy na zastosowane, nadzwyczajnie środki zaradcze. Między innymi filia w Chicago wyżyła się za 4,4 mln dolarów dwóch obrazów ze zbiorów własnych, a ponadto sprzedano przynależący straty magazyn „Games”. W ten sposób pod kreską bilansowa została suma czystego zysku przedsiębiorstwa — 11 mln dolarów.

Kiedy Ch. Hefner w 1982 roku mianowana została pre-

zydentem tego „wyjątkowego koncernu”, rozrywkomu imperium tkwiło w głębokim kryzysie. Mający wpływ na obroty przedsiębiorstwa główny filar — magazyn „Playboy” — tracił z roku na rok czytelników. Od 1972 do 1982 nakład miesięczny z 7,2 mln egzemplarzy spadł do 4 mln. W luksusowych urlopach hotelach i w „Bunny Klubach” odbywały się goście. Poza tym również czasopismo ilustrowane „Games” i kluby książki, miały poważny wpływ na powstawanie straci.

Największy jednak cios otrzymało imperium Hefnera w 1981 roku, kiedy to cofnięto londyńskim kasynom gry li-

cence. Brytyjskie władze nadzoru dopatrzyły się nieprawidłowości w tych klubach szczęścia i rozrywki. W ten sposób Hefner utracił nie tylko złotą żyłę, utracił również nadzieję na zebranie śmietanki z tego atrakcyjnego i dochodowego interesu także w Stanach Zjednoczonych. Po wadom tego był angielski skandal, którego fale dotarły do wschodnich wybrzeży USA i kiedy nastąpiło odebranie licencji jednemu z kasyn w raju rozrywki, w Atlantic City, oznaczało to dla Hefnera koniec tej działalności.

W takiej sytuacji pozostał Christie tylko twardy kurs oszczędnościowy oraz oddzielenie magazynu „Playboy” od wydawnictwa książkowych, wyzbycie się kosztownych, luksusowych hoteli i klubów „Bunny” w kilku amerykańskich metropoliach. Po tej drakońskiej kuracji pozostał na placu boju tylko „Playboy”.

kanal telewizyjny, wideoprodukcja i zakłady licencyjne „Playboya”. Ta wyprzedaż spodobała się na Wall Street. — „Playboy” jest silnym przedsięwzięciem, które opiera się na swoich fundamentalnych dziedzinach i to wróży mu sukces finansowy — oświadczył w komentarzu David Lejbikowicz — ekspert od publikatorów w nowojorskim centrum finansowym.

Niebagatelna rolę w sukcesach firmy odgrywa również strach wywołany chorobą AIDS: od kiedy Amerykanom odeszła ochota na uprawianie wolnej miłości ze zmieniającymi się partnerami, nastąpił odwrót w stronę własnej sypliny i oparcie się na solidnej więzi z jednym partnerem.

Wszystko to stanowi dla „Playboya” impuls do robienia pieniędzy, bo... oglądanie znowu wchodzi w modę.

— To jest tak — mówi je-

den z branży — jakby w jakiejś wytwornej restauracji kazano sobie podać kartę dań, a posłoby się jeść do domu.

Na dobry apetyt „Playboy” ma do zaoferowania przede wszystkim przedsiębiorstwa licencyjne; 60 producentów o dzieje przygotowuje specjalną bieliznę dla prawie każdego przedziału wiekowego.

— Sprzedaliśmy w ubiegłym roku więcej bielizny odzieżowej niż Calvin Klein — zameldowała z dumą Ch. Hefner. — Tak samo dobrze „sprzedają się” videokasety ponieważ Amerykanici już dawno przyzwyczaili się i mają rozbudzone odczucia zaistnienie erotyki i seksu. Ta „młodzieżówka” — Christie ma dopiero 23 lata! Chce koniecznie wyprodukować więcej wideo filmów dla kina „pantoflowego”, które byłyby właściwie pożywką i natłuszczeniem dla liczącej grupy osób zagrożonych — heteroseksualnych.

Dalsze sukcesy są również pilnie potrzebne, aby obecnie

PIAPOKICZKA z Orzysza

Ciąg dalszy ze str. 1

— Cudów nie ma — odpowiada prezes. — Są tylko trafione, albo złe decyzje. Udało lub błędne kalkulacje. Tak wiele zresztą trzeba by powiedzieć...

2.

Może zacząć od tego, że nie zawsze był „aparatchykiem”. Po maturze w 1967 r. był krótki okres pracy w węgorskim PKS. Wojsko (oczywiście, działalność „młodzieżowa”) i powrót do Węgorskiej, do „Polmo”. Zdażył tam być (przez cztery lata pracy), technologiem, mistrzem i starszym sekretarzem POP. Tam właśnie, wiedziony bardziej intuicją niż doświadczeniem, bo skąd miał go niby wziąć, odkrył prostą prawdę, która mu się sprawdza do dziś — docenić niedocenionych.

— Mieliszy takiego chłopaka w zakładzie. Mówili o nim „Głupi Adas”, że taki poeta z głową w chmurach, ciągle zamysłony. Zamysłony — znaczy myśli. Awansowałem go na brygadzystę. Był znakomity! Nauczył się można wszystkich, ale wyobraźnię trzeba po prostu mieć. Szukałem zawsze ludzi z wyobraźnią. Na przykład takich, którzy potrafili sobie wyobrazić, że będąmy produkować ubranie o światowym standardzie. Bo właściwie — czemuż by nie?

Członkiem POP przy „Polmo” był wówczas — znowu jesteśmy w latach siedemdziesiątych — I sekretarz KP Kazimierz Zubkiewicz.

— Widzę w Was działacza trochę większego formatu — powiedział kiedyś — i Wasielewski (w 1973 r.) trafił na pół roku do Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej. Wrócił do „Polmo” na rok, by w 75, mając 27 lat, zostać I sekretarzem Komitetu Miejskiego. Na krótko, bo przyszła reforma administracyjna. Jeszcze krócej był przy Zubkiewicz II sekretarzem KMG. Któregoś dnia usłyszał od niego:

— Towarzyszu, widzę was magistrem.

Poszedł studiować do WSN, skąd wrócił jako magister socjolog. Proponowano mu pracę w Komitecie Wojewódzkim, ale on był młody i — co tu kryć — chciał coś zrobić na własną rękę. Poszedł na I sekretarza do Orzysza.

— Nie czułem się „teoretykiem”, wolałem praktykę — mówi. — Chyba nie bardzo jeszcze sobie zdawałem sprawę, jak niewdzięczna, jak trudna potrafi być.

Było lato 1980. W Lublinie właśnie przyspawano koła idących na wschód pociągów. Z etru nadbiegali z całego świata dziwnie, niepokojące, groźne i nieznane dotąd słowa: „strajk, strajk”. Wkrótce potwierdziła je Warszawa.

— Miałem swoją samodzielną, mogłem się wyżywać. To był pięknie trudny okres. Na każdym kroku bariera nie do przebycia. W Orzyszu także kolidra zbyt krótka. Tu również padały pytania: to co, mamy strajkować? — bo i do Orzysza dotarły informacje: „kto strajkuje, ten ma więcej”. A jednak strajków nie było. To też jakaś miara sukcesu.

Porażek było bez liku. Właśnie mieli rozpocząć budowę ośrodka zdrowia. Z województwa napłynęła decyzja: „wstrzymać”. Słowo przyszło na papierze. On musiał iść i powiedzieć to przed żywymi ludźmi.

— Telefon na korbkę, mieszkanie, remonty, oczyszczalnia, szkoły, żłobek — przykłady pierwszych z brzegu potrzeb. Na wszystko brakowało środków. On — jako sekretarz i przewodniczący Rady Narodowej był od tego, żeby środki, choćby na cokolwiek, na coś konkretniejsze jednak niż słowa, znaleźć.

Jeśli nie chcesz załatwić — pisz pismo.

Na początku przypomniał sobie sprawę z „Głupim Adasem”, który tak mu się sprawdził w Węgorskiej i poszukiwał ludzi myślących, z wyobraźnią. Uznał, że to jest ważniejsze od konkretnych umiejętności, bo „wszystkiego można się nauczyć, a wyobraźnię trzeba mieć”.

Zastępcę do spraw technicznych wziął z „Meprozetu” i wcale się nie martwił, że produkowane tam przetrząsacz-zgrabiarki mało przypominały maszyny do szycia. To samo z zastępcą do spraw handlowych i ekonomicznych, główną księgową.

„Życzliwi” kiwali tylko głowami: „poszedł partyjniak i rozwał „Miarę”. Kiedy go wreszcie zabiorą do komitetu?” Wiele czekało na chwilę, gdy „Miarę” spłajtuje.

— Oczywiście, mogłem wsiąść na rower i wiać, byle jak najdalej od Orzysza. Nie dawał mi żadnych szans. To było, ale i mobilizowało. Związałem się. Ale nie tylko. Przecież umiem liczyć, a z rachunków wynikało, że nie jest wcale tak źle, że poprzednik nie zostawił ruin. Trzeba było po prostu parę spraw uporządkować, inaczej ustawić. Prosiłem: „patrzcie na ręce, ale nie przeszkadzajcie”.

Pierwszą sprawę do uporządkowania stanowiły place. Trzeba było skończyć z zadaniem: „jeden udaje, że płaci, drugi udaje, że pracuje”.

Od tej pory w „Miarze”, w każdym z pię-

Ciąg dalszy na str. 5



Sredniowiecze w „Ceramice”

WYSTARZY nieco zboczyć z ulicy Wysokiej w Siemiatyczach, by znaleźć się w prawie średniowiecznych realiach. W fabryce cicho. Nie słychać warokotu maszyn, bo ich tu po prostu nie ma. Tylko drewniane schody i podłogi skrzypią przy każdym kroku. Po jednej stronie hali suszą się na deskach kafle. Po drugiej, długi rząd okien, a raczej świetlików, wypuszcza trochę światła. Kiedyś przy każdym z nich stał jeden formierz, który nadawał glinie kształt kaffla. Gdy ostatnio zażyczyli do siemiatyckich wytwórni, zastaliśmy tylko dwóch robotników.

Kiedy „przyjmowałem się” do pracy — wspomina jeden z nich, Jan Parafiniuk — a było to w latach pięćdziesiątych, nie miałem dużo ofert. Mogłem iść do młeczarńi albo do kafflarni. Ludzie ciągnęli do tego zakładu. Pracowało wtedy ze 140 osób. Dziś zostało tylko dwadzieścia. Młody nie wytrzyma na tym stanowisku dłużej, niż tydzień. Szuka lejszej i popłatniejszej roboty.

Parafiniuk tnie drutem kawał gliny na mniejsze części. Każdą z nich wkłada do formy i przyciska wielkiem. Głina przyjmuje kształt kaffla. Po jego wyjściu formę trzeba oczyścić, posmarować — wszystko ręcznie. Dziennie wykonuje 200—300 kaffli „rogówek”. Do pracy idzie wówczas, kiedy „dobrzy ludzie jeszcze

spiają”, często o trzeciej lub czwartej godzinie po to, by zdążyć wykonać tych kilkadziesiąt. Pracuje przecież w akordzie. Za jeden kaffel, dostaje dwa złote z groszami. Nie może zrozumieć, dlaczego jego koleś z tej samej roboty otrzymuje prawie trzy

razy więcej. Czy tylko dlatego, że on pracuje w zakładzie państwowym należącym do Białostockiego Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej, a oni w prywatnych?

Nie pojmują tu jeszcze i innego faktu. Dlaczego ich kaffle sprzedaje się po 64 zł za sztukę. Tymczasem za taki sam wyrób, tyle że pochodzący z prywatnej firmy, bierze się 100—120 zł. Starano się o korzystniejszą sprzedaż, ale bez rezultatu. Wzrost cen kaffli — dowiaduje się w Izbie Skarbowej w Białymstoku — został na jakiś czas wstrzymany. W „Ceramice” na niektóre produkty były bowiem za duże podwyżkowe apetyty. Przerastają one dozwoloną granicę 36-procentowego wzrostu cen. Jeśli zaś chodzi

o prywatnych wytwórców, przedstawiciel Izby Skarbowej nie ma prawa do korygowania ich cen.

W drugim końcu budynku spotykam inną grupę ludzi. Na środku kręci się kółka ze szkłem. Ruch obrotowy pojemnika jest chyba jedynym słabym

dem myśli technicznej zastosowanej w tym ciągu ostatnich dziesięcioleci. Niedługo robotnik stał nad nim z mieszkaniem, a teraz zawartość przewraca się sama. Przy kadzi mężczyzna czerpie kubeczkiem szklino i leje je na kaffel. Po dając element w ręce drugiego. Ten gąbką (taką do kapieli) oczyszcza brzozy z kapiącej polewy. Funkcje taśmy transportowej pełni kobieta. Krąży obok nich stawia piec. Według jest drogi i trudno dostępny. Zaś w sprawdzianym przez wieki piecu pali się wszystko. Z takim źródłem ciepła łatwiej przeżyć energię kryzysu.

Po kaffle z Siemiatycz sięga odbiorcy z całego makroregionu — prywatni, ci z gospodarki komunalnej, z gmin-

dem myśli technicznej zastosowanej w tym ciągu ostatnich dziesięcioleci. Niedługo robotnik stał nad nim z mieszkaniem, a teraz zawartość przewraca się sama. Przy kadzi mężczyzna czerpie kubeczkiem szklino i leje je na kaffel. Po dając element w ręce drugiego. Ten gąbką (taką do kapieli) oczyszcza brzozy z kapiącej polewy. Funkcje taśmy transportowej pełni kobieta. Krąży obok nich stawia piec. Według jest drogi i trudno dostępny. Zaś w sprawdzianym przez wieki piecu pali się wszystko. Z takim źródłem ciepła łatwiej przeżyć energię kryzysu.

Przy wypalaniu zastaje Mieczysław Świątkowski. Układa ręcznie ową półsferę chętnie ceramiki. Obok leży to, co opuściło piec. Oglądam kilka kaffli. Wiele z nich nadaje się tylko na śmieci. Są przepalone, do połowy szczerbia.

W piecu opalanym drewnem i węglem — mówi kierownik zakładu, Czesława Falkiewicz — bardzo trudno jest utrzymać odpowiednią temperaturę. Czujników przecież nie ma, a palacz nie wie, gdzie do środka, by kontrolować proces wypalania.

Mimo to, spośród trzech siemiatyckich zakładów należących do BPCB, w „Jedynce”

przy ul. Wysokiej uzyskuje się najlepszą jakość. 73 proc. wyrobów zaliczanych jest do pierwszego gatunku. Czy kaffel stał się reliktem przeszłości? Czy ktoś go jeszcze potrzebuje? Otóż okazuje się, że centralne ogrzewanie nie zdołało wypierać kafflowych pieców. Ba! Pojawia się tendencja odwrotna. Wiele właścicieli domów, szczególnie w wsi, montuje kaloryfery, a obok nich stawia piec. Według jest drogi i trudno dostępny. Zaś w sprawdzianym przez wieki piecu pali się wszystko. Z takim źródłem ciepła łatwiej przeżyć energię kryzysu.

Po kaffle z Siemiatycz sięga odbiorcy z całego makroregionu — prywatni, ci z gospodarki komunalnej, z gmin-

dem myśli technicznej zastosowanej w tym ciągu ostatnich dziesięcioleci. Niedługo robotnik stał nad nim z mieszkaniem, a teraz zawartość przewraca się sama. Przy kadzi mężczyzna czerpie kubeczkiem szklino i leje je na kaffel. Po dając element w ręce drugiego. Ten gąbką (taką do kapieli) oczyszcza brzozy z kapiącej polewy. Funkcje taśmy transportowej pełni kobieta. Krąży obok nich stawia piec. Według jest drogi i trudno dostępny. Zaś w sprawdzianym przez wieki piecu pali się wszystko. Z takim źródłem ciepła łatwiej przeżyć energię kryzysu.

Przy wypalaniu zastaje Mieczysław Świątkowski. Układa ręcznie ową półsferę chętnie ceramiki. Obok leży to, co opuściło piec. Oglądam kilka kaffli. Wiele z nich nadaje się tylko na śmieci. Są przepalone, do połowy szczerbia.

nych spółdzielni, z państwowych gospodarstw rolnych. Niemalże jest też klientów z innych regionów Polski. Ostatnio bowiem w kraju bardzo mało kafflarni; najwięcej w Siemiatyczach i okolicach — kilka państwowych i kilka prywatnych.

Jedną z trzech zarządzanych przez BPCB niebawem zmieni właściciela. Na licytację zostanie wystawiona ta, która znajduje się przy ul. Armii Czerwonej w Siemiatyczach (naprzeciwko zakładu „Kmicic”). Jest to najstarsze i najbardziej techniczne. Natomiast „jedynka” przy ul. Wysokiej będzie modernizowana. Pracujący w niej ludzie mają nadzieję, że wreszcie poprawią się warunki produkcyjne i socjalne.

Co zaś z surowcem do wytwarzania kaffli? — Glinę dowozi się teraz z Kopan, z okolic Białegostoku. Jej złóża są już na wyczerpaniu. Wyszukać może na rok, dwa informuje zastępcę dyrektora BPCB, Jerzy Zajewski.

Mozna by było sięgnąć po bogate pokłady w Orli. Ich zagospodarowanie byłoby jednak bardzo kosztowne. Czy przedsiębiorstwo stać będzie na to? Na szczęście optymizm nie opuszcza kierownictwa „Ceramiki”.

Niech pan nie martwi się o naszą przyszłość. Jakoś sobie poradzimy — uspokoił mnie przedstawiciel dyrekcji. Jak na elementy perspektywicznego planowania, są to stwierdzenia niezbyt precyzyjne.

ANNA RADZIUKIEWICZ

Japończyk z Orzysza

Ciąg dalszy ze str. 4

ciu zakładów, za najlepszych zaczęto uznawać tych pracowników, którzy najwięcej zarabiali. Oczywiście — zastrzegę się — chodzi o porównywalne warunki pracy. Swego rodzaju „oficjalna” inauguracja nowego systemu oceny pracowników była uroczystością zakończenia starego roku (przed dwoma laty) w zakładzie węgorszewskim.

Prezes pojechał tam z dość grubą kopertą, którą wręczył... najlepiej zarabiającej szwaczce.

Spodziewano się czegoś innego. Na przykład, że zarząd spółdzielni przyjedzie z zasłankami dla najmniej zarabiających.

Początkowo, że to się kłóci z socjalistycznym poczuciem sprawiedliwości społecznej. W donosach sięgnięto po argument „klasowy”. „Wasilewski bardziej ceni japońską maszynę, niż polską robotnicę”.

Do różnych redakcji i instytucji poszły skargi i zażalenia. Do „Miary” zaś zjechały kontrole, które przenicowały zakład i zarząd, a prezesa przede wszystkim.

On sam, podkreślając, że ma wiele szcunku dla polskiej robotnicy, wtedy przed kontrolerami i teraz, przed dziennikarzami, powtarza:

— Japońska maszyna kosztuje setki dolarów. Jeśli na tej samej maszynie (przykład z Białej Piskiej) pani Leńdziać zarabia 69 tysięcy, a inna pani 12, to znaczy, że ta druga nie tylko źle pracuje, ale w jakimś stopniu marnotrawi pracę całej załogi, która wypracowała dewizy na zakup tejże maszyny.

W ten sposób powstaje sprzeczność interesów.

Zasada premiowania najlepszych obowiązuje nadal. Co miesiąc z każdego zakładu spływa wykaz, najwięcej i najmniej zarabiających. Jeśli ktoś pojawi się na „czarnej liście” (pełniastka najmniej zarabiających) trzykrotnie z rzędu, jest wyzywany na rozmowę. Brak poprawy równa się wypowiedzeniu pracy.

— To jest klasyczny kapitalizm — usłyszę w Węgorszewie.

— Ten Wasilewski zdaje się zapominać, że my żyjemy w Polsce, w ludowym państwie! — podrażniają panie na przystanku w Rylinie.

— Chce nas wrzucić do kieratu jak woły robocze! — to przed firmowym sklepem w Orzyszu. Każdy ma przecież prawo do siłowni. Ludzie, to nie są graniczne maszyny. Niech sobie jedzie do Japonii z tymi metodami!

— Ależ ja naprawdę wolalbym nie gonić — broni się prezes Wasilewski. — Nie można mieć jednak „kapitalizmu w kieszeni” i „socjalizmu w pracy”. Gdzie jest zresztą powiedziane, że socjalizm to musi być praca mało wydajna? A czy firma socjalistyczna nie ma obowiązków stworzyć warunków do zarabiania?

— Co sprawiło tę zmianę? — Le grand bleu! Ten film zmienił moje życie. Dzięki Lucowi (Besson — reżyser) spędziłem dziesięć miesięcy w Europie. Przekonałem się, że istnieją inne wartości, niż tylko siła i władza. Na nowo odkryłem uczucie i znaczenie słowa „kochać”.

— Czy sądziła pani, że się dziwnie ubiera? — Tak pan myślał? Ubiaram się dla samej siebie, a nie dla zbudowania wrażeń. Bardzo lubię różne połączenia kolorów!

(Tlum. rm)

O nie, nie wszyscy go lubią. Bo udaje zachodniego menedżera. Służbowego poloneza ma, a dostał talon na fiata. Zarabia. Mało kto chce wiedzieć, że większe zarobki ma na przykład pan prezesów zatrudniających nie tysiąc, lecz 30—40 pracowników.

Prezes udaje, że go to nie rusza lub też naprawdę nie dba o to.

— Nie jestem aktorem, żeby się zastraszona — ilu i kto mnie lubi. Moim zadaniem jest stworzyć obiektywne metody oceny, warunki pracy i wymagać. Nie kolor

oczu i nie zapach perfum, ale wydajność i jakość muszą decydować.

I póki co nie zamierza ze swoimi metodami uciekać do Japonii. Raczej... Japończyk z Orzysza, a ściślej — do zakładu w Mikolajkach. Firma „Mitsui”, prawdziwy gigant na japońskim i światowym rynku o-dzieżowym, wyraża chęć współpracy. Deklaruje na ten cel okragły milion dolarów. Na wyposażenie techniczne. Odbiorą należność w gotowym wyrobie. Nie zainwestują w ciemno. Na początek przysłał listę czterdziestu pytań. Interesuje ich wszystko: pence, wydajność, wzory, godziny nadliczbowe, wydatki na transport i ubezpieczenia społeczne. Pytają ile w ciągu jednego dnia koszul, spodni, dzinsów bluzek, śródnic, damskich spodni i „damskich portek” jest w stanie wytworzyć jeden zatrudniony itd.

Japończycy proponują nowy system pracy. „Nowy system — piszą — zakłada obsługę kilku maszyn przez jednego operatora i zespół operatorów (5—6 osób), którzy konfekcjonują sztukę od startu do mety. Daje to wysoką wydajność. Zgodnie z doświadczeniami japońskimi nowy system wykorzystuje ducha współpracy w grupie pięciu lub sześciu robotników i podnosi wydajność, a także ułatwia kontrolę. Jeżeli Wasi robotnicy nie rozumieją tego systemu, trudno będzie go wprowadzić” — konkludują skłonności kontrahenta.

Czy rozumieli? Ci z pierwszej piątki na liście plac chyba tak. Chyba chcą zrozumielić. A ci z piątki ostatniej?

— Powinienem być też tej spółki — wyznaje Wasilewski. — To duże ryzyko — inny system pracy wymaga innej mentalności. Ale się jednak nie boję. To będzie wspaniała lekcja! Mam zabezpieczenie w postaci czterech pozostałych zakładów, nie przewróćmy się w razie niepowodzenia. Jeśli wyjdzie, skorzystamy na tym wyszł. Bądź co bądź to milion dolarów, to nowe maszyny, technologia, wzornictwo, organizacja pracy. Oni nie dadzą za darmo, ani centa. Im się to musi opłacić. Nam też. Na razie do Japonii powędrowały wzory sztych w „Miare” ubrań.

6.

„Miara” jest dziś modna. Stawia się ją za wzór. Czy Wasilewski odniósł więc sukces? Jeśli wrócić pod uwagę rozmowy eksportu za twarde dewizy, fakt, że aż 60 proc. maszyn to dziś nowoczesny, wydajny sprzęt, ze względu tego okresu nastąpiła całkowita zmiana struktury sztych odzieży — sukces jest niewątpliwie.

A jednak chyba udawał trochę prezes, gdy twierdził, że nie interesuje go (bo nie jest aktorem), ilu go lubi.

Chociażby, żeby ci z ostatniej piątki na liście plac częściej zadawali sobie pytanie — dlaczego nie są?

Wtedy (tam tam!), nie musieliby go lubić. Byłoby go rozumieć.

7.

Mówią o nim — „Japończyk z Orzysza”. W zależności od tego — kto mówi, jest to zabawne uznanie albo kpina. Czego będzie więcej po trzech kolejnych latach? Wasilewski ma dopiero 40 lat i wiele ambitnych planów. Ma nadzieję, że te „lekkie niepokoje” w okolicach serca, to nie poważnego.

STANISŁAW KULIKOWSKI

miała. Później jej przeszło. Alicja K. potajemnie przed mężem przychodziła. Tarcycze miała. Dużo ludzi starszych przychodziło z bólem głowy. I nawet chłop z białaczką, ale wahał się pokazać, że nie pomoże... Ja sama inwalidka.

Powiem panu szczerze. Kiedyś w Zarządzie Aptek kobieta kupowała tabletki od bólu głowy. Zawołam ją do siebie (tam pracowałam), kazałam usiąść i potrzymałam. „Oj, pani, a co to się stało?” A ja jej mówię, żeby wyrzuciła to świętowo, bo już jej głowa nie będzie boleć.

Powiem panu, że tak czuję w rękach jakby mrowienie, gdy w miejscu chorym trzymam. Niektórzy chcą się przebrać, czy znaleźć chorobę. Widać rękoma i czuję, czy serce, czy owardzenie żołądka, czy drogi oddechowe.

Jeden pan zawiolił mnie do swojej matki, która o kulach chodziła. Po pierwszym razie odstawiła kule, później laske, a teraz to nie praco posza.

Tego to nie wolno pisać, ale czasem i lekarze mi podsyłają ludzi. Wiele jest takich jak ja, co leczy; czasem są tacy, co depczą. Ale co mają robić

kolwiek wpadli na ich ślad. Chciałam nawet pójść na milicję... Czasem miałam także syna prorocę, co pokazywały naprzd.

Jeszcze o jednym panu powiem. W Doktorach przez 20 lat kobieta rękoma nie ruszała. Potrzebowałam, to do pierwszego razem okulary sama sobie włożyła.

A wie pan, że Luiza, moja wnuczka... Pisał o niej w gazetach. Ale dzieci nie powinny leczyć i trzymać wahałką, gdyż to jest szkodliwe i mnie samej czasem robi się słabo.

Tekst i fot. ANATOL CHOMICZ

OD REDAKCJI: Fantazja? Nie, fakty. Może pokolorowane, może nie, ale bezprzeczne. Skąd więc te zadziwiające predyspozycje, jak je najlepiej wykorzystywać, jak poznać prawdę? Polskie badania specyfiki bioparadów i dość nieporadnych prób bioenergetyki, są na razie w powijakach. W każdym razie są znacznie skromniej zaawansowane, niż w Związku Radzieckim i krajach zachodnich. Zanim więc zdecydował się na nazwanie ich szarlatanerią, zachowawszy czy oszustwem, pokusimy się o naukową penetrację tej sprawy. Polowania na czarownic już nie modne, a usuwanie poza społeczny nawias czegoś co nie zbadać (i tylko dlatego, że nie zbadać) we współczesnym świecie niezbyt przystoi.

BIELA RATUNKU SZUKA

Przychodzą do mnie przeżądnie za sprawami nerwowymi, korzonkami, reumatyzmem. Wie pan, a kiedy kogoś kurcz łapie, to przez pierwszą noc mnie samej się uderza, bo ja też mam reumatyzm.

Wiesz rozchodzi się szybko. W podobnym tempie powiększa się krag „wtajemniczonych”. Ludzi, którzy szukają, dla których ważna jest każda, nawet najmniejsza nadzieja. Czy wiara ta jest uzasadniona?

TEN DZIEŃ pamiętam dokładnie, bo wtedy właśnie wszystko się zaczęło. Później wiele razy prosiłam ludzi, aby nie nikomu nie mówili, ale wie pan jak to jest... Pięć lat temu, w maju, poszłam do córki w odwiedzin, a tam i ona, i wnuczka leża chorą. Północną jej rękę na czole. Tylko dotknęłam, gdy podskoczyła i mówi: „Mama coś ma...”. Więc dotknęłam także wnuczkę i ona też się podniosła.

I tak się zaczęło. Ludzie jak to ludzie. Bieda szuka ratunku. Zaczęli przychodzić, prosić, błagać, płakać. Teraz to już więcej wiem i umiem. Ale wtedy... Nigdy jednak nikomu nie zaszkośliłam, a bar-

lekarze z dyplomami, gdy ci bez dyplomu ich wyręczają? Mój syn Jurek umie z różdżką chodzić. Jak trzyma mi nad głową to tak się różdżka odegnie, że aż go mocno uderzy. Jak chorzy przyjmują to mam bardzo wysokie ciśnienie, a gdy mam spokój przez kilka dni, to i ciśnienie mniejsze.

Była u mnie nauczycielka z Jasionówki. Cała zdruzgotana po wypadku. Potrzymałam i drętwosć nóg jej odeszła. Mówiła, że jak trzymam, to czuje ciepło. Teraz chodzi, a lekarze mówili, że już chodzić nie będzie.

Jeszcze coś panu powiem. Był u mnie człowiek ze sztywną ręką. Chodził już na wieto do Harris. I poruszył ręką, a do córki mówi: „Zobacz, to cud”.

Teraz to dużo czytam. Wiem wszystko o Nardellim, o Si-kornym.

Wahałkami mi pokazuje czy ja na te choroby pomogę czy nie. A jak okradłi katedrę, to pokazało mi, że złodziejka z Gdańska. Jeszcze zanim kto-

A wahałko wszystko może powiedzieć. Ja sobie wylizyłam, że jeszcze cztery lata pożyję. Ano, zobaczmy...

Tekst i fot. ANATOL CHOMICZ

OD REDAKCJI: Fantazja? Nie, fakty. Może pokolorowane, może nie, ale bezprzeczne. Skąd więc te zadziwiające predyspozycje, jak je najlepiej wykorzystywać, jak poznać prawdę? Polskie badania specyfiki bioparadów i dość nieporadnych prób bioenergetyki, są na razie w powijakach. W każdym razie są znacznie skromniej zaawansowane, niż w Związku Radzieckim i krajach zachodnich. Zanim więc zdecydował się na nazwanie ich szarlatanerią, zachowawszy czy oszustwem, pokusimy się o naukową penetrację tej sprawy. Polowania na czarownic już nie modne, a usuwanie poza społeczny nawias czegoś co nie zbadać (i tylko dlatego, że nie zbadać) we współczesnym świecie niezbyt przystoi.

LUKSUSU TU NIE MA, ALE ZA TO MA PAN TANIE WCZASY!..



Parowanie wikt

„Jeśli chcesz wypocząć, gdzieś w górach, czy nad morzem umówić się ze słoniem na kilkanaście dni. Staraj się o wcześnie...” Z tą piosenką urosła dzisiejsze czterdziestolatki. Może dlatego wcześnie stały się z biegiem lat najpopularniejszą formą wypoczynku. Organizatorzy zapraszają dzisiaj: pod gruszą, na kanikuł w siodle; rodzinie i samotnie, dietetycznie albo prawie bez wyzerki — to dla grubasów i łakomczuchów. Słowem, cała gama możliwości. Życie zaś uatrakcyjnia wszystko jak może.

Na przykład wystarczy, że w pobliżu ośrodka jest pole namiotowe, czy jak kto woli camping. Niby też wcześnie, ale nie zorganizowane!

— To żywiol, po którym można spodziewać się tylko wszystkiego co najgorsze — o biwakowcach ci z formacji „organizmów”. W ubiegłym roku w ośrodku wczasowym „Drogośćka” w Przewierze upłynęło sporo czasu zanim rozpracowaliśmy tajemnicze znikanie posiłków.

Zaczęło się od pretensji wczasowiczów, że zastają brudne nakrycia. Dopiero w dalszej kolejności pytali o swoje porcje. „Obszerności” personel z początku uzupełniał braki, przeparażał. Okazało się, że zjawisko dotyczy stołków usytuowanych w pobliżu wejścia do jadalni. Wzmnożono czystość, co na niewiele się zdało. Nawet z pilnowanych stołów dania znikły jak zaczarowane. Wiedzieliśmy już, że to sprawa „biwakowych konsumentów”, holdującym zasadzie: kto pierwszy — ten syty, do tego za darmo! Zaczęto wreszcie zamykać stołki; pełna mobilizacja stołowników do punktualności wyeliminowała „dzikich”. Zresztą nie mieli już po co zakradać się do opróżnionych talerzy.

— Dziesięć procent od ceny każdego noclegu, to nie jest mało — przypina Jadwiga Z., pracująca w niewielkim ośrodku wypoczynkowym w Augustowie. — Jeśli np. kosztuje 1000 zł, (a są i takie placówki w Augustowie), to „haracz rozwojowy” — wynosi 100 zł. Pomnożenie go przez ilość dni i osób daje niemałe sumy, nawet jeśli ceny są mniejsze. Pobieramy te kwoty od wczasowiczów (bez jakiegokolwiek wyjątków, czyli taryfy ulgowej) zgodnie z pismem Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach. W jego treści nie ma nic, oprócz terminów płatności i numeru konta. Nie tylko my, bo przede wszystkim wczasowicze chcieliby wiedzieć na co te fundusze będą spożytkowane; podobno są przeznaczane na rozwój turystyki. Jednak ich istnienie już okradki mała szansę na choćby niewielkie wsparcie — nie wiadomo, jakiegoś spośród nich ma mnóstwo potrzeb i dochody niewielkie lub żadne.

LUCYNA SZEPIEL

Trutka z syntetyków

M BARDZIEJ rozwija się technika, tym więcej niebezpieczeństw grozi człowiekowi. Jedną z takich „niespodzianek” okazał się teflon, stosowany powszechnie w gospodarstwie domowym (garnki, patelnie, żelazka).

Wspólną cechą różnych typów teflonu jest to, iż większość z nich topi się przy ogrzaniu do ponad 300 stopni Celsjusza. W wyższych temperaturach wytwarza trujące gazy. Najpierw powstają tzw. gazy polimerowe powodujące u człowieka gorączkę, której symptomem jest coś jakby silne przeziębienie, podobne do grypy. Przy wyższych temperaturach wynikiem reakcji chemicznych, są jeszcze groźniejsze gazy: fluor i fluorowodór. Drażnią one układ oddechowy, serce i mogą spowodować nawet śmierć.

W trakcie pożaru, gazy tworzą się nawet w murach i okolicznościach. Amerykańska straż pożarna przestrzega: jeśli zapomnisz o stojącej na kuchence patelni teflonowej, nie wchodź do kuchni, natychmiast opuść mieszkanie i zadzwoń po strażaków!

W dzisiejszych czasach nie tylko teflon jest niebezpieczny. Im więcej syntetyków w użyciu, tym większe ryzyko zatrucia przy pożarach. Przy silnym podgrzaniu związków syntetycznych powstają często trujące tlenki i gazy azotowe. Z PCV i innych materiałów mogą wytworzyć się gazy i opary chloru. Jest ich niewiele, ale i reagują ze sobą w bardzo różny sposób, zależnie od warunków. Dlatego też należy unikać dymów z materiałów syntetycznych.

Jeszcze bardziej niebezpieczne okazuje się wchłonięcie niektórych związków przez papieros. Wówczas gazy, które normalnie nie zagrażają życiu, stają się trujące ulegając rozkładowi w wysokiej temperaturze tytoniowego żaru. Najbardziej ryzykują tutaj spawacze i osoby pracujące w pobliżu freonów (znajdujących się w lodówkach i wszystkich dezodorantach).

Oczywiście, wszystkie te sytuacje występują tylko w skrajnych, przypadkowych warunkach. Przy normalnym użytkowaniu zarówno teflon, jak i inne syntetyki są absolutnie bezpieczne. (rm)

jawniła swoje seksualne przygody, jakie miała ze znanym amerykańskim kaznodzią telewizyjnym Jimem Bakkerem, a który z tego powodu zrzucony został z „telewizyjnej ambony”. Po takich rewelacjach nakład rośnie osiągający wysokość 5 mln egzemplarzy.

Pruderia, która pojawiła się w związku z AIDS, a która stanowi poważne zagrożenie dla męskich magazynów i seksozwiązków, wyzwała H. Hefnera z luksusowej willi. Rozebrał się z pizanki i dzielnie wspomaga swoją córeczkę w walce przeciwko nadgorliwym stróżom obyczajowości. Ta walka działa na niego jak ożywcze źródło. W sportowym ubranku o pastelowych kolorach coraz częściej konstatuje, że „sytuacja w kraju jest znowu podobna do klimatu wykłania seksualizmu, jaki panował w czasach ścigania komunistów przez McCarthego. To jest wprost wspaniała okazja dla nas. Obecnie „Playboy” jest o wiele bardziej gorącym i nieącym obiektem, niż miało to miejsce przed 10 laty.” (ft. i opr. jag)

trująca koniunktura nie oślabia. Kanał telewizyjny „Playboy” tak jak to Christine chętnie potwierdza, w 60 proc. jest wyłącznie oglądany przez pary i nie cieszy się największym powodzeniem po waznie obciążają wysoce koniunkturalną branżę wideo. „Określ flagowy” koncernu — magazyn „Playboy” — niezbyt wiele skorzystał z tego odświeżającego wiatru. Problem Christine polega na tym, że musi ona zmienić gremium czytelnice, a to zawsze łączy się z poważnym ryzykiem, ponieważ traci się wiernych, stałych czytelników, na rzecz nowych, nie pozyskanych jeszcze.

Typowy czytelnik „Playboya”, tak to przynajmniej skonstruował pewien kłopotliwy z Chicago, jest to mężczyzna wierzący w to, że jest dziś, a kiedy ma być bliżej przyrzyć wychodzi na to, że jest wczoraj. To określić nie pasuje dokładnie do obrazu głównego szefa „Playboya” — Hufna Hefnera do którego w dalszym ciągu należy 70 proc. tego imperium, a któ-

ry — niestety! — zbyt długo hulałoby te stare poglądy. Kiedy było dobrze, osiedlił się w luksusowej willi w pobliżu Los Angeles i całymi dniami wylegiwał się w łóżku.

— Na młodych ludzi robiące finansowe kariery i bacych się do góry, takich co to pierwszy milion najchętniej zalecają jeszcze przed pierwszym śniadaniem, ten senny pan w jedwabnej kurcie reagował „jak kura, która czuje się wyzuta z wyrostka robaczkowego” — stwierdził jeden z byłych menedżerów „Playboya”. Tak samo antyczna i przestarzała była filozofia playboya Hefnera. — Młodzi ludzie — sztychł nowojorski specjalista od mass mediów — Michael Kannen, wiedzą już od dość dawna, jak wygląda rozebrana dziewczyna „Playboya”, wykazuje tylko wówczas tendencję zwyżkować, kiedy odstania się w nim tajemniczo prominentnych ludzi, takich jak np. Jean Collins — gwiazda tasiemcowego serialu telewizyjnego „Denver Clan” — lub też Jessica Hahn, sekretarka kościelna, która u-



Czy można negocjować nieznane tylko dlatego, że jest niezrozumiałe, niezbadane, nie dające się wyjaśnić? A może niczego nie wyjaśniają, a wszelki wypadek zakwalifikować wszystko do kategorii „tracących nadzieję”?

Opowieści podawane z ust do ust, z drobnego faktu uczynia epopeję. Jednak każda, najbardziej nawet fantazja musi wykolekować z ziarna prawdy.

Wiesz rozchodzi się szybko. W podobnym tempie powiększa się krag „wtajemniczonych”. Ludzi, którzy szukają, dla których ważna jest każda, nawet najmniejsza nadzieja. Czy wiara ta jest uzasadniona?

TEN DZIEŃ pamiętam dokładnie, bo wtedy właśnie wszystko się zaczęło. Później wiele razy prosiłam ludzi, aby nie nikomu nie mówili, ale wie pan jak to jest... Pięć lat temu, w maju, poszłam do córki w odwiedzin, a tam i ona, i wnuczka leża chorą. Północną jej rękę na czole. Tylko dotknęłam, gdy podskoczyła i mówi: „Mama coś ma...”. Więc dotknęłam także wnuczkę i ona też się podniosła.

I tak się zaczęło. Ludzie jak to ludzie. Bieda szuka ratunku. Zaczęli przychodzić, prosić, błagać, płakać. Teraz to już więcej wiem i umiem. Ale wtedy... Nigdy jednak nikomu nie zaszkośliłam, a bar-

lekarze z dyplomami, gdy ci bez dyplomu ich wyręczają? Mój syn Jurek umie z różdżką chodzić. Jak trzyma mi nad głową to tak się różdżka odegnie, że aż go mocno uderzy. Jak chorzy przyjmują to mam bardzo wysokie ciśnienie, a gdy mam spokój przez kilka dni, to i ciśnienie mniejsze.

Była u mnie nauczycielka z Jasionówki. Cała zdruzgotana po wypadku. Potrzymałam i drętwosć nóg jej o

ZAKŁAD DOŚWIADCZALNO-USŁUGOWY „POLSREBRO”
Oddział Zamiejscowy w Białymstoku
ul. K. Ciolkowskiego nr 155
tel. 412-461, 412-448, 412-378

ZATRUDNI OD ZARAZ

- ▼ konstruktorów
 - ▼ technologów warsztatowych
 - ▼ pracowników do obsługi pras i wyoblarek
- KORZYSTNE WARUNKI PŁACOWE** do uzgodnienia na miejscu.

k 2492-1

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO CERAMIKI BUDOWLANEJ
w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 67

zatrudni od zaraz

▼ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO ▼

z wykształceniem wyższym ekonomicznym i uprawnień biegłego księgowego lub wykształceniem średnim ekonomicznym i uprawnieniami biegłego księgowego oraz odpowiednim stażem pracy. Wynagrodzenie wg. Zakładowego Systemu Wynagrodzeń.

Blizsze informacje można uzyskać osobiście lub telefonicznie pod nr 75-12-18 wewn. 18 lub 30.

k 2499-1

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANO-REMONTOWE HANDLU I USŁUG „BUDREM”

Białystok, ul. Składowa 9, tel. 216-27 (28)

posiada wolne moce przerobowe

w robotach ślusarskich oraz w realizacji zapleczy kontenerowych o wym. 6,5×2,4×2,75 m z materiałów własnych i powierzonych mogących służyć jako zaplecza socjalne, magazynowe, bitrowe zestawiane parterowo i piętrowo. oczekujemy na oferty

k 2545-1

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO
w Łomży

ZATRUDNI OD ZARAZ

- robotników w zawodach:
 - ☐ murarz
 - ☐ zbrojarz
 - ☐ hydraulik
 - ☐ elektryk
 - ☐ ślusarz
 - ☐ automatyk
 - inżyniera budownictwa ogólnego z 2—3-letnią praktyką
 - laborantów ze średnim wykształceniem chemicznym lub rolniczym do pracy w dziale Kontroli Jakości.
- Zapewniamy korzystne warunki pracy. Blizszych informacji udziela Dział Kadr pod nr telefonu 24-51 wewn. 246 lub 363.

k 2440-0

GMINNY ZESPÓŁ EKONOMICZNO-ADMINISTRACYJNY SZKÓŁ w Augustowie ogłasza PRZETARG na wykonanie elewacji zewnętrznej budynku Szkoły Podstawowej nr 1 w Augustowie ul. Zw. Zawodowych 35, który odbędzie się w dniu 9 czerwca 1988 r. o godz. 10 w siedzibie tutejszego Zespołu przy ul. Hożej 10.

Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze oraz osoby prywatne w kancelarii Zespołu. Rozliczenie wg kosztorysu powykonawczego.

k 2417-1

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU BETONÓW „PREFABET-ELK” w Elku ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

- Samochód „BARKAS” — mikrobus B-1000, rok prod. 1978, nr fabr. 131055, nr rej. SUW-342E, cena wywoławcza 740.000 zł
- Autobus „Jelcz”-043, rok prod. 1975, nr fabr. 24607, nr silnika 95500509, nr rej. SUC-542C, cena wywoławcza 1.800.000 zł
- Ciągnik rolniczy „Ursus” C-360, rok prod. 1978, nr fabr. 326654, nr silnika 329594, nr rej. SUA-173H, cena wywoławcza 454.000 zł

Przetarg odbędzie się dnia 17 czerwca 1988 r. o godz. 10 w siedzibie Przedsiębiorstwa w Elku ul. Gen. Wł. Sikorskiego 34.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy przedsiębiorstwa najpóźniej w dniu przetargu.

Ww. pojazdy można oglądać w dni robocze na placu przedsiębiorstwa.

Zastrzega się wycofanie ww. pojazdów z przetargu bez podania przyczyn.

k 2527-1

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA w Wysokim Mazowieckim ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż naczepy asenizacyjnej o poj. 2500 l T-004/2 rok prod. 1983.

Cena wywoławcza — 78.600 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 23 czerwca 1988 r. o godz. 10.

W przypadku braku nabywców w I przetargu, II przetarg przeprowadzony zostanie tego samego dnia o godz. 12. Cena II przetargu zostanie ustalona zgodnie z Zarządzeniem Ministra Komunikacji z dnia 26 listopada 1982 r. MP nr 28.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu do kasy OSM w Wys. Maz. ul. Ludowa 122.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Wymieniona naczepa asenizacyjna znajduje się w magazynie OSM w Mystkach Rzym, gdzie można ją oglądać w dni robocze w godz. 7—15.

k 2580-1

SPÓŁDZIELNIA PROJEKTOWANIA I USŁUG INWESTYCYJNYCH „INWESTPROJEKT”
w Suwałkach

ZATRUDNI

inżynierów architektów

posiadających uprawnienia do projektowania. Chętni zapewniamy korzystne warunki płacowe oraz mieszkanie na terenie miasta Suwałk.

Oferty prosimy składać pod adresem Zarządu „INWESTPROJEKT” w Suwałkach, ul. Korczaka 4.

k 2506-0

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIAGÓW I KANALIZACJI
w Suwałkach

zatrudni pracownika

o specjalności energetyczno-mechanicznej z wykształceniem wyższym lub średnim do nadzoru Stacji Ujęcia Wody w Elku.

Wynagrodzenie wg. zakładowego systemu płac.

Zgłoszenia prosimy kierować do Dyrekcji WPWiK w Suwałkach, ul. Zielna 14, tel. 50-22.

k 2508-1

HODOWLA KROLIKÓW

JEST ZAJĘCIEM

PRZYJEMNYM I OPLACALNYM

CENA 1 kg ŻYWCA

o wadze 2,5—5 kg wynosi — 330 zł

CENA 1 kg ŻYWCA

powyżej 5 kg — 280 zł

HODOWLA KROLIKÓW MOGĄ ZAJMOWAĆ SIĘ

DOROŚLI, MŁODZIEŻ I DZIECI

skup prowadzą

Gminne Spółdzielnie na terenie całego kraju.

MATERIAŁ ZARODOWY MOŻNA NABYC za odpłatnością 30 proc. ceny podstawowej za pośrednictwem

WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU HODOWCÓW DROBNEGO INWENTARZA po podpisaniu umowy z gminną spółdzielnią.

k 2573-1

SPÓŁDZIELNIA RZEMIEŚLNICZA „KOPRODEX”
w Białymstoku, ul. Zwycięstwa 57
tel. 513-859 wewn. 63

przyjmie do wykonania

w 1988 ROKU USŁUGI

w zakresie remontu, konserwacji i czyszczenia kotłów wodnych i parowych oraz instalacji centralnego ogrzewania.

Termin wykonania robót do uzgodnienia w biurze Spółdzielni lub bezpośrednio z wykonawcą, telefon 255-52 w zależności od kolejności wpływu zamówień.

k 2437-0

SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH w Mikołajkach woj. suwalskie ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

- Samochód Robur LD 3000
cena 1.536.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 21 czerwca 1988 r. o godz. 11 w biurze Spółdzielni Usług Rolniczych w Mikołajkach.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy Spółdzielni w Mikołajkach na jedną godzinę przed rozpoczęciem przetargu lub na konto BGŻ Giżycko nr 879130-5089.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 2459-1

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ w Zambrowie ul. Polowa 19 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na

- Samochód Star 28 nr rej. LOD 321 P
cena wywoławcza 946.000 zł
- Tunel ogrodniczy szt. 1
cena wywoławcza 62.800 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 21 czerwca 1988 r. baza PGKiM przy ul. Polowej 19 o godz. 10.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się dnia 22 czerwca 1988 r. o godz. 10. Cena obniżona będzie o 25 proc. wartości pierwszego przetargu.

Srodek transportu oraz konstrukcję tunelu ogrodniczego można oglądać codziennie w godz. 8—14 w bazie przy ul. Polowej 19 na 3 dni przed przetargiem. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej można wpłacić do kasy PGKiM w Zambrowie ul. Polowa 19 do godz. 9 w dniu przetargu.

Zastrzegamy sobie prawo wycofania ww. przedmiotów lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 2566-1

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „ZACHĘTA” w Białymstoku ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż do rozbiórki budynku mieszkalnego przy ul. Ogrodowej 7 A w Białymstoku.

Cena wywoławcza I przetargu — 332.620 zł
Cena wywoławcza II przetargu — 166.310 zł

Oferty należy składać w biurze Spółdzielni przy ul. Nowotki 13/1 pokój nr 4. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy Spółdzielni najpóźniej w dniu przetargu do godz. 9.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 13 czerwca 1988 r. o godz. 10 w świetlicy Spółdzielni ul. Nowotki 13/1. W przypadku niesprzedania budynku w I przetargu, II przetarg odbędzie się tego samego dnia o godz. 11. W przetargu mogą brać udział jednostki gospodarki upośledzonej, nieupośledzonej oraz osoby prywatne.

Spółdzielnia zastrzega możliwość wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 2586-1

ZAKŁAD USŁUGOWO-PRODUKCYJNY
Sp. z o.o.

nawiąże kontakt

z osobami, które mogą samodzielnie wykonywać prace z zakresu:

- ▼ organizacji i zarządzania
- ▼ projektowania systemów informatycznych
- ▼ programowania komputerów, minikomputerów i mikrokomputerów
- ▼ wdrażania systemów informatycznych
- ▼ konserwacji sprzętu mini-, mikro-, i komputerowego
- ▼ produkcji sprzętu komputerowego
- ▼ napraw, konserwacji i produkcji sprzętu telewizyjnego, aparatury kontrolno-pomiarowej, sprzętu radiowo-telewizyjnego i video

Oferty zawierające:

- ▼ kwalifikacje zawodowe
 - ▼ własny dorobek w wyżej wymienionym zakresie
 - ▼ lub propozycje nowatorskie
- prosimy kierować do dnia 30.06.88 r. pod adresem Biuro Ogłoszeń, Białystok, ul. Wesołowskiego 1 (nr 2532).

W perspektywie ciekawa praca, atrakcyjne zarobki!

k 2532-1

GIŻYCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
11-500 Giżycko, ul. Przemysłowa 1 tel. 42-81

ZATRUDNI od zaraz

głównego księgowego

Warunkiem zatrudnienia jest posiadanie odpowiedniego do tego stanowiska wykształcenia. Z chwilą zatrudnienia zapewniamy mieszkanie zakładowe.

Oferty prosimy kierować pod adresem przedsiębiorstwa.

k 2399-1

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE
Świątyno zs. w Dunajku
19-411 Świątyno woj. suwalskie

ZATRUDNI NATYCHMIAST

▼ magazyniera części zamiennych ▼

w Zakładzie Rolym Ciche

Wymagane wykształcenie średnie. Wynagrodzenie zgodnie z Zakładowym Porozumieniem Płac. Zapewniamy mieszkanie rodzinne.

Przyjmujemy zgłoszenia osobiste i telefoniczne pod nr telefonu 754-44 lub 754-45 Olecko.

k 2433-1

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW
im. L. Waryńskiego
w Białymstoku

ZATRUDNI od zaraz pracowników:

- ▼ spawaczy gazowych z uprawnieniami
- ▼ malarzy-lakierników
- ▼ robotnika budowlanego (murarza)
- ▼ Głównego Mechanika (wykształcenie wyższe mechaniczne oraz 5-letni staż pracy na stanowisku)

Pierwszeństwo w zatrudnieniu posiadają osoby z grupą inwalidzką KIZ.

Spółdzielnia zapewnia:

- ☐ atrakcyjne premie
- ☐ nagrody jubileuszowe
- ☐ wolne wszystkie soboty
- ☐ ponadto szeroki zakres świadczeń socjalnych i rehabilitacyjnych

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Zarządzie Spółdzielni w Białymstoku ul. Chmielna 21, tel. 750-153, 750-165.

k 2497-00

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SCH” w Kobylinie Borzymach ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż

— samochodu marki „Robur”
cena wywoławcza — 888.850 zł

Pojazd można oglądać w bazie GS w godz. 8—15. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium 10 proc. wartości pojazdu najpóźniej w przeddzień przetargu.

Przetarg odbędzie się w dniu 17 czerwca 1988 r. o godz. 11.

k 2248-1

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA LOKATORSKO-WŁASNOŚCIOWA w Dąbrowie Białostockiej ogłasza PRZETARG na wykonanie następujących robót:

- Docieplenie ścian szczytowych od zewnątrz budynku na wysokości 15 mb.
- Malowanie elewacji budynków 11A i 9A ul. Południowa
- Malowanie klatek schodowych wewnątrz budynku ul. Południowa nr 9A.

Oferty należy składać do biura Spółdzielni Mieszkaniowej w Dąbrowie Białostockiej (sekretariat) do dnia 15 czerwca 1988 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 20 czerwca 1988 r. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 2402-1

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZO-PSZCZELARSKA w Łomży ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY dla członków producentów WSOP w Łomży w dniu 28 czerwca 1988 r. o godz. 10 w świetlicy tut. Spółdzielni przy ul. Gwardii Ludowej 14.

— samochód Nysa-Towos nr rej. LOA-211C
cena wywoławcza — 382.500 zł

— przyczepa ciągnikowa — D-47B, nr rej. LOP-030B
cena wywoławcza — 281.100 zł

— przyczepa ciągnikowa — D-50, nr rej. LOP-027B
cena wywoławcza — 540.960 zł

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium 10 proc. ceny wywoławczej do kasy Spółdzielni najpóźniej dzień przed przetargiem.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 2528-1

NACZELNIK GMINY
w Szepietowie

zatrudni

INSPEKTORA OŚWIATY I WYCHOWANIA
ZASTĘPCĘ DYREKTORA
SZKOŁY PODSTAWOWEJ

Wymagane kwalifikacje: wykształcenie wyższe pedagogiczne, 5-letni staż pracy, w tym 2 lata na stanowisku kierowniczym.

Zapewniamy się mieszkanie w Domu Nauczyciela. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia.

Informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy w Szepietowie pokój nr 10 tel. 151 lub 25-31 Wys. Maz.

k 2393-1

STACJA DOŚWIADCZALNA OCENY ODMIAN
w Łyskach k/Białegostoku

zatrudni

▼ 2 TRAKTORZYSTÓW ▼

z uprawnieniami na ciągnik i kombajn. Zapewniamy bardzo dobre wynagrodzenie i dodatki wg UZP dla PGR.

W perspektywie możliwość otrzymania mieszkania. Informacje o warunkach pracy i płacy tel. 200-31.

k 2404-1

ŁOMŻYŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO „NAREW”
w Łomży zatrudnia

▼ elektryków

▼ pracowników do pracy w Elektrociepłowni

Wymagania: Zasadnicza Szkoła Zawodowa o specjalności — mechanik maszyn i urządzeń energetycznych, wskazane posiadanie zaświadczenia kwalifikacyjnego „E” w zakresie eksploatacji urządzeń energetycznych.

Blizszych informacji udziela Dział Osobowy i Szkolenia Zawodowego ŁZPB „Narew” w Łomży, ul. Wojska Polskiego 161, pokój 215 lub telefonicznie 62-31 wewn. 462.

k 2394-0

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”
w Grajewie ul. Magazynowa 2

zatrudni od zaraz

▼ kierownika masarni z wymaganymi kwalifikacjami.

Blizszych informacji udziela Dział Kadr w godz. 7—15, telefon 23-08.

k 2434-1

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZO-PSZCZELARSKA
w Łomży ul. Gwardii Ludowej 14

zatrudni natychmiast

w POW DROZDOWO

pracowników na stanowiska:

- ▼ 2 mistrzów produkcji
- ▼ 2 laborantów

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w biurze WSOP Łomża lub informacja telefoniczna 62-71 do 5 wewn. 229.

k 2588-1

PRZEDSIĘBIORSTWO SPRZĘTOWO-TRANSPORTOWE ROLNICTWA I GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ „TRANSROL” w Elku ul. Suwalska 84 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż n.w. samochodów i maszyn:

- Samochód typu Syrena R-20 rok prod. 1979
cena wywoławcza 75.900 zł
- Samochód dostawczy Żuk A-03 rok prod. 1969
cena wywoławcza 259.200 zł
- Samochód samowyładow. Star W-200 rok prod. 1978
cena wywoławcza 1.215.000 zł
- Samochód samowyładow. Star W-200 rok prod. 1978
cena wywoławcza 546.000 zł
- Samochód ciężarowy Gaz 53A rok prod. 1975
cena wywoławcza 273.000 zł
- Spycharka typu DT-75 rok prod. 1976
cena wywoławcza 315.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 17 czerwca 1988 r. o godz. 10 w Przedsiębiorstwie Sprzętowo-Transportowym Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej „Transrol” przy ul. Suwalskiej 84 w Elku.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w godzinę przed rozpoczęciem przetargu do kasy przedsiębiorstwa.

W przypadku niedojścia do skutku sprzedaży w I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Samochody i maszyny można oglądać w dni robocze.

Poz. 1 w Zajeźdni nr 8 w Białymstoku ul. Zambrowska 18a.

Poz. 2 w Zajeźdni nr 3 w Olecku — Zielonówek.

Poz. 3, 4, 5, 6 w Elku ul. Suwalska 84.

W przetargu mogą brać udział instytucje i osoby fizyczne. Zastrzegamy sobie prawo wycofania z przetargu dowolnej jednostki lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

k 2375-1

NACZELNIK MIASTA I GMINY
w Szczuczynie

OGŁASZA KONKURS

na stanowisko
DYREKTORA PGKIM w Szczuczynie

Kandydat na stanowisko dyrektora powinien spełniać następujące warunki:

1. Staż pracy co najmniej 5 lat, w tym 2 lata na stanowisku kierowniczym
2. Wykształcenie wyższe
 - znajomość zagadnień z zakresu zarządzania przed. państwowymi
 - znajomość zasad organizacji i zarządzania oraz kierowania zespołem pracowników, wynikających z praktyki zawodowej
 - znajomość zasad i uformowań reformy gospodarczej w odniesieniu do Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej
3. OFERTY ZAWIERAJĄCE
 - pisemne zgłoszenie z umotywowaniem kierowania na stanowisko Naczelnika Miasta i Gminy w Szczuczynie
 - ankietę personalną
 - życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej
 - odpis dyplomu lub odpisy świadectw dokumentujących posiadane kwalifikacje oraz zaświadczenie dokumentujące staż pracy
 - zaświadczenie od lekarza o stanie zdrowia

należy składać w UMIG w Szczuczynie w terminie 2 tygodni od ukazania się ogłoszenia w prasie. Urząd nie zapewnia mieszkania osobom spoza m. Szczuczyna.

O posiedzeniu komisji konkursowej kandydaci zostaną powiadomieni oddzielnym pismem.

k 2598-1

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU CHŁODNICZEGO
w Elku, ul. Suwalska 88

zatrudni natychmiast:

- 1. głównego energetyka wykształcenie wyższe o kierunku elektroenergetycznym, staż 3 lata
 - 2. mistrzów usług (magazynierzy) wykształcenie średnie spożywcze, staż 3 lata.
- Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. Telefon 34-81 wewn. 214 lub 305. Po okresie próbnym istnieje możliwość otrzymania mieszkania zakładowego.

k 2596-0

ZARZĄD BUDYNKÓW MIESZKALNYCH
w Białymstoku, ul. Bema 89/1

ZATRUDNI

- 1. inżyniera budownictwa z uprawnieniami budowlanymi na stanowisko kierownika
 - 2. inżyniera elektryka z uprawnieniami budowlanymi. Praca wyłącznie na terenie m. Białegostoku.
- Warunki pracy do omówienia na miejscu w Dziale Spraw Pracowniczych, tel. 212-01 wewn. 1.

k 2585-1

Rejon Energetyczny Wysokie Mazowieckie zawiadamia odbiorców o przerwach w dostawie energii elektrycznej, które wystąpią w miejscowości Wysokie Mazowieckie przy ulicach Długiej i Nowej w dniach od 6.06.1988 do 25.06.1988 w godzinach od 7.30 do 15.00. Szczegółowe informacje udzieli Rejon Energetyczny w Wysokim Mazowieckim tel. 21-09.

RÓŻNE

BIORYTMI Przesłaj datę urodzenia 37-50 Jarosław skrz. 235. k 1913-0
BEBEN lajsterka, wirówka pralnicza, pralnice przemysłowa, bebnowa - kupię. Tel. 431-01. k 1925-1OPONY ciążnikowe (nowe) 10x28 oraz kamienie do śrutownika - sprzedam. Pajewo 8, poczta Jęzów, tel. 134-70. k 1923-1
DOMEK jednorodzinny (nowy) - sprzedam. Włodowice, 11-200 Biskupie Reński, Komendantów 6. k 433-1
DOM murowany z wykończoną - sprzedam. 1700 m kw. w sąsiedztwie Żelaznika, Zambrów. Mazowiecka 3a. k 396-1ODDZIAŁ ZMECHANIZOWANYCH
ROBÓT DROGOWYCH

Białystok Starosielce, ul. Szkolna 22

ODSPRZEDA

podkładki żelbetowe typ BL-3, belkowe łączone dwoma kątownikami 1-2 mb. Wymiary podkładu 224x30x21 cm, waga 1 szt. 210 kg. Ilość 40.000 szt. Cena do uzgodnienia. Odbiór z Bazy Demontażowej PKP stacja Małkinia, z możliwością załadunku mechanicznego przy odbiorze własnym środkiem transportu lub wagonowo przy odbiorze większej ilości.

k 2565-1

KOMUNIKAT
PKP ODDZIAŁ DROGOWY w Białymstoku

użytkowników dróg, że w związku ze zmianą kategorii przejazdu kolejowego w ciągu drogi Dąbrowa Wielka - Święchy (po. Kity w km 118,109 linii Warszawa - Białystok) od dnia 6 czerwca 1988 r. zostanie zniesione strzeżenie przejazdu.

k 2646-1

Rejon Energetyczny Łapy przeprosza za przerwę w dostawie energii elektrycznej jakie wystąpią w miejscowościach: - Kobylin Cieszyński, Kobylin Cieszyński kol., Kobylin Pieniężki, Kobylin Łatki, Kobylin Borzymo, Kobylin POM, Kobylin Osówek, Kobylin Zdrówka, Kobylin Pogorzały w dniu 19.06.1988 w godz. 11.00-15.00. Przerwy podyktowane są modernizacją linii SN. Blizszych informacji udzieli Rejon Energetyczny Łapy, tel. 22-01. k 2467-1

GOSPODARSTWO rolne (12 ha) wraz z zabudowaniami - sprzedam. Mieczysław Cwalina. Wyżki 17. k 1873-1

CIAGNIK „Wladimir” 1985 rok produkcji sprzedam. Adam Janicki Jasicki 16-420 Raczki, woj. suwalski. k 2217-1
DMUCHAWA pionowa ślinki 11 kW, 7,5 m wydech - sprzedam. 2500 m kw. z pompą tryzawową, koparkę ciążnikową - sprzedam. Ireneusz Wnorowski, Hermany, 16-200 Tykocin. k 1940-1
DOM 20-letni, 200 m kw. z zabudowaniami - sprzedam. Wasilków, Wojciechowska 4. k 1921-1Kol. mgr. Katarzynie
Wysokiej

wyraża głębokiego współzucia z powodu zgonu

MATEK

składają: kierownictwo WIOC, POP, współpracownicy k 2688-1

Wyraża głębokiego współzucia z powodu zgonu

Czesławowi

Wiśniewskiemu

składają: dyrektora, Zm. Zawodowe i współpracownicy RSW „Prasa-Książka-Ruch” PUPiK w Białymstoku k 2676-1

Wyraża głębokiego współzucia z powodu zgonu

OJCA

składają: dyrektora, Zm. Zawodowe i współpracownicy RSW „Prasa-Książka-Ruch” PUPiK w Białymstoku k 2676-1

Wyraża głębokiego współzucia z powodu zgonu

OJCA

składają: dyrektora, Zm. Zawodowe i współpracownicy RSW „Prasa-Książka-Ruch” PUPiK w Białymstoku k 2676-1

Wyraża głębokiego współzucia z powodu zgonu

OJCA

składają: dyrektora, Zm. Zawodowe i współpracownicy RSW „Prasa-Książka-Ruch” PUPiK w Białymstoku k 2676-1

Wyraża głębokiego współzucia z powodu zgonu

OJCA

składają: dyrektora, Zm. Zawodowe i współpracownicy RSW „Prasa-Książka-Ruch” PUPiK w Białymstoku k 2676-1

Wyraża głębokiego współzucia z powodu zgonu

OJCA

składają: dyrektora, Zm. Zawodowe i współpracownicy RSW „Prasa-Książka-Ruch” PUPiK w Białymstoku k 2676-1

Wyraża głębokiego współzucia z powodu zgonu

OJCA

składają: dyrektora, Zm. Zawodowe i współpracownicy RSW „Prasa-Książka-Ruch” PUPiK w Białymstoku k 2676-1

Wyraża głębokiego współzucia z powodu zgonu

OJCA

składają: dyrektora, Zm. Zawodowe i współpracownicy RSW „Prasa-Książka-Ruch” PUPiK w Białymstoku k 2676-1

Wyraża głębokiego współzucia z powodu zgonu

OJCA

składają: dyrektora, Zm. Zawodowe i współpracownicy RSW „Prasa-Książka-Ruch” PUPiK w Białymstoku k 2676-1

Wyraża głębokiego współzucia z powodu zgonu

OJCA

składają: dyrektora, Zm. Zawodowe i współpracownicy RSW „Prasa-Książka-Ruch” PUPiK w Białymstoku k 2676-1

Wyraża głębokiego współzucia z powodu zgonu

OJCA

składają: dyrektora, Zm. Zawodowe i współpracownicy RSW „Prasa-Książka-Ruch” PUPiK w Białymstoku k 2676-1

Wyraża głębokiego współzucia z powodu zgonu

OJCA

składają: dyrektora, Zm. Zawodowe i współpracownicy RSW „Prasa-Książka-Ruch” PUPiK w Białymstoku k 2676-1

Wyraża głębokiego współzucia z powodu zgonu

OJCA

składają: dyrektora, Zm. Zawodowe i współpracownicy RSW „Prasa-Książka-Ruch” PUPiK w Białymstoku k 2676-1

Wyraża głębokiego współzucia z powodu zgonu

OJCA

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA
TRANSPORTU WIEJSKIEGO
ODDZIAŁ w Suwałkach
16-400 Suwałki, ul. Przytorowa 21

SPRZEDA

- ZESTAW WYBIERAJĄCY TYPU RWG (nowy)

Oferty prosimy kierować do działu technicznego tel. 52-61.

k 2383-00

KOMUNIKAT
GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SCH” w Raczkach

ogłasza, że:

od 15 czerwca 1988 r. prowadzi weryfikację członków Spółdzielni.

Członkowie Gminnej Spółdzielni „SCH” w Raczkach mieszkający poza terenem jej działania tj. poza Gminą Raczki i Bakalarzewo oraz uprawnieni spadkobiercy zmarłych członków winni zgłosić się w biurze Spółdzielni w Raczkach w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia celem oświadczenia w przedmiocie należnych im udziałów.

Po upływie podanego wyżej okresu Rada Nadzorcza podejmie uchwałę o wykreśleniu z rejestrów nieznanymi z miejsca pobytu i adresu członków Spółdzielni.

W terminie trzech lat od uprawomocnienia się uchwały o wykreśleniu członków udziały ich zostaną przebrane na fundusz zasobowy Spółdzielni.

Jednocześnie Zarząd Spółdzielni informuje, że zgodnie z Uchwałą - Zebrania Przedstawicieli pełny udział członkowski wynosi 2.000 zł + 100 zł wpisowe.

Członkowie, którzy do końca września 1988 r. nie uzupełnią udziału do tej kwoty zostaną skreśleni z listy członków Spółdzielni.

k 2686-1

PSS w Łomży

ZATRUDNI NATYCHMIAST

SPRZEDAWCÓW

Blizszych informacji udzieli Dział Spraw Pracowniczych pokój nr 5 przy ul. Bernatowicza 6 w godz. 7-15 telefon 52-54 wewn. 32.

k 2579-1

WIKTOR GODEWSKI

Przyjacielom, dyrektorki, współpracownikom, orkiestrze ZNTK, Pocztowi Stanzardowemu ZBOWID w Łapach, kolegom z AK i WP, sąsiadom i wszystkim którzy w ciężkich i bolesnych dniach chwilaż okazali mi życzliwość i dobrą wolę oraz uczestniczyli w ostatniej drodze na miejsce wiecznego spoczynku mojego najukochańszego męża

WIKTOR GODEWSKI

najgorętsze podziękowania składa żona

g 1979-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

Teatr Dramatyczny im. A. Węglińskiego - w sobotę i niedzielę: „Bóg albo nie bóg” (od lat 13), „Rzeźnia” (Filharmonia), godz. 19.

Białostocki Teatr Lalek, ul. Kilińskiego 11 - w sobotę i niedzielę: „Bóg albo nie bóg” (od lat 13), „Rzeźnia” (Filharmonia), godz. 19.

W ŁOMŻY

Państwowy Teatr Lalek - w niedzielę: „Tygrysi, słoniatko i łaciata krowa”, godz. 12.

W BIAŁYMSTOKU

„Pokoje” - w sobotę i niedzielę: „Bóg albo nie bóg” (od lat 13), „Rzeźnia” (Filharmonia), godz. 19.

W ŁOMŻY

Państwowy Teatr Lalek - w niedzielę: „Tygrysi, słoniatko i łaciata krowa”, godz. 12.

W BIAŁYMSTOKU

„Pokoje” - w sobotę i niedzielę: „Bóg albo nie bóg” (od lat 13), „Rzeźnia” (Filharmonia), godz. 19.

W ŁOMŻY

Państwowy Teatr Lalek - w niedzielę: „Tygrysi, słoniatko i łaciata krowa”, godz. 12.

W BIAŁYMSTOKU

„Pokoje” - w sobotę i niedzielę: „Bóg albo nie bóg” (od lat 13), „Rzeźnia” (Filharmonia), godz. 19.

W ŁOMŻY

Państwowy Teatr Lalek - w niedzielę: „Tygrysi, słoniatko i łaciata krowa”, godz. 12.

W BIAŁYMSTOKU

„Pokoje” - w sobotę i niedzielę: „Bóg albo nie bóg” (od lat 13), „Rzeźnia” (Filharmonia), godz. 19.

W ŁOMŻY

Państwowy Teatr Lalek - w niedzielę: „Tygrysi, słoniatko i łaciata krowa”, godz. 12.

W BIAŁYMSTOKU

„Pokoje” - w sobotę i niedzielę: „Bóg albo nie bóg” (od lat 13), „Rzeźnia” (Filharmonia), godz. 19.

W ŁOMŻY

Państwowy Teatr Lalek - w niedzielę: „Tygrysi, słoniatko i łaciata krowa”, godz. 12.

W BIAŁYMSTOKU

„Pokoje” - w sobotę i niedzielę: „Bóg albo nie bóg” (od lat 13), „Rzeźnia” (Filharmonia), godz. 19.

W ŁOMŻY

Państwowy Teatr Lalek - w niedzielę: „Tygrysi, słoniatko i łaciata krowa”, godz. 12.

W BIAŁYMSTOKU

„Pokoje” - w sobotę i niedzielę: „Bóg albo nie bóg” (od lat 13), „Rzeźnia” (Filharmonia), godz. 19.

W ŁOMŻY

Państwowy Teatr Lalek - w niedzielę: „Tygrysi, słoniatko i łaciata krowa”, godz. 12.

W BIAŁYMSTOKU

„Pokoje” - w sobotę i niedzielę: „Bóg albo nie bóg” (od lat 13), „Rzeźnia” (Filharmonia), godz. 19.

W ŁOMŻY

Państwowy Teatr Lalek - w niedzielę: „Tygrysi, słoniatko i łaciata krowa”, godz. 12.

Czy dobrze być dziennikarzem (III)

ANTONI W., rzemieślnik
Dziennikarzem trzeba się urodzić, trzeba mieć to w swojej naturze. Wtedy żadna praca nie stwarza problemów. To przede wszystkim zawód bar- dzo odpowiedzialny. Dziennikarz powinien być bezstronny i sprawiedliwy. Dobrym dziennikarzem może być tylko ten, kto ma czyste ręce, sumienie i pisze prawdę.

JOANNA, II klasa LO
Dziennikarz to dla mnie elegancki pan z telewizji, w garniturku, krawacie, z własnym samochodem, kawa w torbie.

Dziennikarze cieszą się u nas sporym poważaniem. Kojarzą się im światła artystycznych, aktorów, piosenek. Widać się jednak, dość chyba powszechnie, że jest to środowisko szczególne, elitarne i hermetyczne.

Moga pisać o tym, co człowiekowi przyszkadza, a na co przeciętny śmiertelnik nie ma wpływu. Ale do pisania i wymyślania tematów trzeba mieć fantazję.

EUGENIA S., intendentka

Nie byłam dziennikarzem, to nie wiem, czy jest mu dobrze, czy źle. Do tego zawodu trzeba mieć pewne predyspozycje. Czy kogós ta praca zadowala i uszczęśliwia, zależy od charakteru. Chyba jak w każdym zawodzie są wzmoty i upadki. Czasem lepiej się powodzi, czasem gorzej. Dzięki takiej profesji wiele dziedzin życia się poznaje. Ja np. nie pójde wściubić nosa tam, gdzie dziennikarz.

JANINA P., gospodyni domowa

Uważam, że jest to zawód dla osób samotnych, fizycznie sprawnych, lubiących sport, bo bywa się w różnych warunkach.

Ma się okazję do ciągłego zmieniania otoczenia, można z wielu rzeczy skorzystać przy okazji. Ważne jest to, że jest się ze wszystkim, co dzieje się w kraju, na bieżąco.

IRENA R., rolniczka

Nie, nie chciałabym być dziennikarzem. Za małe wykształcenie mam do tego. Podobno mi się ten zawód, ale jest bardzo trudny...

JOLANTA B., studentka

Dziennikarz powinien być inteligentny, obrotny, mieć duże poczucie humoru. Widać to w jego sposobie — wydaje mi się — robi w życiu to, co dziennikarz: rozmawia z ludźmi, ustosunkowuje się do pewnych rzeczy, relacjonuje zdarzenia, przedstawia sytuację, posiada własne zdanie na każdy temat.

Ala tak zawodowo, to chyba nie chciałabym być dziennikarzem. Dlaczego? Praktycznie dziennikarz ma chyba w domu nie ma.

Notowała: M. PRUZYŃSKA

Lyk end z Gazeta

LYK END... Nasz redakcyjny Misio osobiście i osobiście przekonał się o tym co dalej. Od niedawna pija tylko wysokoprocentowe mleko i śni o higienie psychicznej, osobistej i wszystkich innych możliwych higienach. Na wszelkie stresy polecamy raczej zestaw innych publikacji oraz uciechy i igrze suwalskiego ŚWIĘTA GAZETY.

Z zapisków wizjonera

DOŚWIADCZENIE

O BUDZIŁEM SIĘ w środku nocy z podświadomym przeczuciem, że coś jest nie tak. Sen przysnął, odpędzony słynnym strumieniem intensywnie niebieskiego światła. Nade mną pochylały się dwie małe mordercy. Co gorsze — obydwie owłosione indywidua miały na sobie nieśkazitelnie białe fartuchy.

— O rany! — jęknąłem — czyżby skutki wczorajszego imieninowego pijanstwa u Christine? Ale żeby coś takiego, zamiast białych myselek...?

„Doktorze Ochajo — powiedziała jedna z postaci — obiekt doświadczalny reaguje na bodźce”. Wykonała jakiś ruch wokół mojej głowy do której, jak czułem, podłączone były jakieś końcówki. Przejmujące mrowienie przebiegło po całym ciele. „Cholera — pomyślałem — nie jest dobrze! Takie majaki mi nie służą!” Chciałem sięgnąć ręką na nocny stolik gdzie, jak pamiętałem, zostawiłem wieczorem fiaskę nie dopitego

burgunda. Niestety — ręce moje skrepowane były jakimś pasami. „Woon! — zawyłem na najwyższych rejestrach — zabrac te lapy!”

Owłosione monstra żywiej zareagowały na moje nieudolne próby wyzwolenia się z uwięzi. „Doktorze Dry — warknęła druga maipa — proszę obiekt doświadczalny zainfekować preparatem TW-„KK. Efekty powinny być widoczne po kilku godzinach”. Poczulem uderzenie w lewym przedramieniu.

Zbudziłem się bladym światłem, w ulicę niedaleko mego domu, pod krakim berbersu. „O Jezu — pomacałem się po obolałej głowie — żeby tak się spać na imieninach! Chyba nie dałem żadnej plany? — zaniepokoiłem się. Powoli dokucyłem do domu. Klucze, jak zwykle, zgubiłem. Weisnąłem dzwonek — Mary powinna już wstać!

Drzwi otworzyły się z rozmachem. Zatruciem się gwałtownie od widoku, który przedstawił mi mojemu Zbo-

lalemu jestestwu: w progu stała olbrzymia maipa. „Szefie — zaskrzęczała w głąb korytarza — jakiś facet! Wpuść!” „Ja ci dam jakiś facet!” — wrzasnąłem — „ty palnawy wypierdek!” Odepchnąłem wiochate indywiduum gwałtownym skokiem ładując w korytarzu i o mało co nie rozbijając wiszącego w hallu olbrzymiego, kryształowego lustra. Stanąłem przed szklaną taflą, ocierając zimny pot z czoła. Szypans w lustrze powtórzył dokładnie mój ruch

MISIO

Wylewanie dziecka z kąpielą

Przyszedł na basen przy ulicy Włóknienniczej w Białymstoku w niedzielę 22 maja i zmarłem. Wszyscy kapali zębami i zaraz jak weszli

— wyleźli z wody, żeby się ogrzać na dworze. Ale szatnia była zakłuczona, a pani z kluczem zagubiona. Jak się znalazła, to ja już miałem angine.

Pani powiedziała, że podgrzeję wodę, ale chyba słabo grzała, bo jak wyzdrobiałem i zamoczyłem się w niedzielę 29 maja, to znowu zmarłem.

Chciałem się ogrzać pod prysznicem, lecz są tylko trzy czynne i wypadła dziesięć osób na jeden. No to mnie wpuścili.

Mama zawiadła stałą kartę wejścia na prywatnie raz w tygodniu. Ja jestem tuwaziel, ale ludzie chodzą coraz rzadziej, szczególnie zima, bo straszne przeciągi, woda brudna albo zimna.

Starszy kolega co się zna na reformach mówi, że to jest właśnie, oszczędność, bo jeśli się „stąpiech” przepłuczy, to można sprzedać te same wejściówki drugi raz. A ja wiem, że jak się zabieję na basenie, to znowu dostanę w skórę i mnie się taka reforma nie podobna. MANUS WERYŃSKI



Kreacja na późną wiosnę

Dziś (na wniosek starszych pań zbulwersowanych mnogością nagości) wiosenna dzwiczna w gustownym garniturku.

Fot. Anatol Chomicz



(Dokończenie lekko sensacyjnej historii, której druk rozpoczęliśmy wczoraj)

... zastęp „Norik” 73 Drużyny Starszoharcerskiej pod wodzą druha Zbycha.

— Lewal Lewal! — padły przyciszone komendy. — Zastęp, stój! — Druhny i Druhobiel — zaczęli zastępowy, dźwiękiem „dzidzielek” w szarych mundurkach był kaskadujący. — Teraz czeka nas najtrudniejsza część zadania, jakie postawił przed nami komendant grupowania! — tu Zbych lekko przesadził, ponieważ to on akurat pełnił jednocześnie ów zaszczepną funkcję. — Mamy znaleźć to, czegoś mi nie ukryli i udzielić pierwszej pomocy — zakończył triumfalnie.

Harcerze rozbiegli się we wszystkie strony zdobywając przy okazji sprawną tropielek. Zbych tymczasem przysiadł na ławeczce i nucił starą pieśń pt. „Płonę ognisko w lesie...”

Henryk nadal stał bez ruchu i nadsłuchiwał. Krzaki ponownie csaśleszły i to mienienie oka czterech skulonych sylwetek powoli połykało go na ziemię. W ruch poszły bandaż, opaski i guziki. Kto miewał dwie minuty, a druhowie Jan, Roman, Kłemen, wspomniani dzielnie przez druhną Dorotę miedowali Zbychowi o wykonaniu zadania.

— To nie ten... — wyszeptał przetrząsany zastępowy komendant grupowania. — Jeczą?

— Nie jeczal, ale może taśczęć... — odrzekł zgodnie.

— Rzeż?!

— Nie, ale...

— W tył zwróć! Szukaj dalej!

Nie minął osiem minut, a z okolicznych krzaków dobiegło radosne ujadanie Ciapka.

Kolejna noc, tym razem z zastępowym, choć słynną, ofiarą ciocię (z tzw. smutnymi) naszego dzielnego zastępu — „Norik”, stanęły przed komendantem.

— No, teraz w porządku! — pochwalił Zbych swych podopiecznych. — Można rozwiązywać.

Od tego czasu Henryk zaprzestał wleczonych spacerów. Chodził spód z kurtką i do nikogo się nie odzywał. Podobno zamierza zdobywać „Trzy pióra”, ale to na razie tajemnica...

PAT

Mniej więcej autentyczne

★ „Zryżliwy dośmątk” czyli Hieronim Orzeszko z wrocławskiego tygodnika „Sprawy i Ludzie”, podczas wnikliwej lektury książki J. Wittlina „Pójdź ze mną” (trzeci tom) odkrył, iż jej autor prostuje podaną w drugim tomie wiadomość jakoby krewnym Hanki Sawickiej był red. naczelny „Tygodnika Powszechnego” — Jerzy Turowicz. Tym krewnym — jak się okazało — jest Kisiel, felietonista tegoż „Tygodnika”.

„Jak tak dalej pójdzie — oznajmia H. Orzeszko — to Jerzy Urban okaże się szwagrem Lecha Wałęsy, co przecież wcale otóż wykluczone być nie może”.

Na tym dziwnym świecie nawet min. Jerzy Urban może nie wiedzieć, kto jest jego szwagrem. Poczekajmy zatem, aż Hieronim Orzeszko ogłosi wyniki swoich ustaleń.

★ W Tygodniku Każdego Komsumenta „Veto” red. Andrzej Nalecz-Jawcki zamieścił apie do rządu, aby ten bezwzględnie zakazał do końca br. wszelkich narad i zebrań w jednostkach gospodarki uspołecznionej, urzędach i instytucjach w czasie godzin pracy.

„Dla uni! lecia nieporozumień — pisze — mamy tu na myśli wszystkie zebra- niopędne organizacje, stowarzyszenia, itd. Jeszcze dokładniej: organizacje młodzieżowe, kobiece, wszystkie trzy rzadzące w PRL partie, związki zawodowe, towarzystwa ekonomiczne, kombatanckie, emeryckie, PCK, TNOiK, ZHP, komitety d.s. obchodów” cześć tam, PRON, TPFR, PTTK, OPM!

po kółka hobbystyczne sportowe czy szkolenia na kursach marksistowsko-leninowskich”.

A my tu na tych łamach i w tej rubryce, z urocznym godnym leniwej sprawy, lansujemy od pewnego czasu hasło: Narada dobra na wszystko! Wykazując pełną konsekwencję „w tym temacie” stanowczo protestujemy przeciwko zamieszczeniu apeli w rodzaju tego, jaki ogłosił „Veto”. Komu to służy?

★ Z przyjemnością przytaczamy fragmenty relacji z ważnej narady, jaka odbyła się w Białymstoku, opublikowanej w orkanie PRON

„Odczucie”:

Uczestnik narady w trosce o priorytet powiedział: „Jedzie powód, gdzie przyczyna? Bo mówią — kota — miało do wiś i jak tak dalej pójdzie, to na wsi zostaną suche wymiona”.

Przedstawiciel ze „szczebla” stwierdził: „Je tematy bierzemy na warsztat, będziemy we wnikliwie wentylować. Musimy sobie otworzyć powieki, że my drugiego etapu nie przejdziemy suchą nogą. (...) Ale ja powiem tak: niepotrzebne nam sztuczne statystyki. (...) My mamy dobry program i my go musimy zrealizować. Kryzyz nie jest taki wielki i my go pokonamy”.

Amen!

★ Pewna młoda i ładna nauczycielka z Raczek (woj. suwalskie) w piękny, upalny dzień przyszła do szkoły w trykotowej bluzeczce z wzorunkiem dużego samolotu — bombowca. Dzieciaki widowały wzrokiem ten samolot, a najbardziej Leszek.

— Co Leszku, podoba ci się mój samolot?

— Samolot nie, proszę pani, ale najbardziej, to te bomby...

★ Z NOTATNIKA PODSOŁTYSA

Eustachy Gesiewicz, podsołtys z Baranek, (gm. Juchnowiec) przysłał nam kolejną porcję swoich obserwacji życia wiejskiej społeczności, zapisanych w specjalnym notatniku.

★ Na posiedzeniu rady sołectwej w Barankach, z udziałem urzędników z województwa, jeden z nich zapytał:

— Powiedźcie, ale tylko szczerze, jak jest z ta opłacalnością produkcji rolnej?

— Wiąsowie, to nie ma problemu — udzielił odpowiedzi przodujący rolnik, Arseniusz Kadzielnia.

— Chłop wszystko opłaca: nawozy, podatki, składki PZU, sódki wodne, nawet kominiarza.

★ Po zakończeniu festynu ludowego w Simunach zebrał się aktywny, aby ocenić jego przebieg. Przedstawiciel tzw. czanki wojewódzkiej, Sławomir Chałupkowski orzekł:

— Wszystko tu dobre, ale wóz strażacki małe niesprawny.

— Panie prezese — ustosunkował się szef koła OSP, Antoni Piotrowski. — Nasz Edzko pisać nie umie, czytać nie umie, ale wóz ma sprawny.

★ Kontrola przeprowadzona w restauracji „Pod Ałazem” w Barankach znalazła w kuchni bączek z gwoździem. Ustalono, że w jadłodajni nastąpiła wreszcie zmiana i pojawi się specjalność zakładu — zupa na gwoździu.

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

UPARTY nigdy nie traci

Rozmowa z WANDĄ LULEWICZ, byłą przewodniczącą Komisji Oświatowej MRN, a obecnie kandydatką na radną do WRN w Białymstoku.

— Czy może pani spokojnie powiedzieć, że coś jednak robił dla białostockiej oświaty. Czy nie było po prostu oświaty, tak dla sprawowania?

— Nasze posiedzenia były do dzisiaj przesyłane. Radni zbierali wczelne dane w konkretnych szkołach i przedmiotach i dopiero wtedy przedstawiali swe opinie komisji. Poza tym od oświaty nie da się oddzielić spraw zdrowia ucznia, rozwoju dziecka, wychowania a nawet resocjalizacji. Współpracowałam więc z różnymi komisjami. Było i tak, że chcieliśmy, aby nasz społeczny głos dobiegł wreszcie do ludzi odpowiedzialnych za różne niedociągnięcia i dlatego zapraszaliśmy na posiedzenie na przykład pracowników „Cezasu”, by i do nich dotarły opinie o brakach podstawowych pomocy w szkołach.

Wyróżnieni „Rodlami”

W trakcie zebrania koła Stowarzyszenia „Wisła-Odra” przy Urzędzie Wojewódzkim, pięciu działaczy stowarzyszenia, zasłużonych pionierów polskiego gospodarstwa na Ziemi Mazurskiej w latach 1945-50, otrzymało Medale „Rodła”.

Wojewoda Marian Gała udekorował nimi działacza PPR z Siemiatycz — red. Zygmunta Brzozowskiego, dawnego organizatora akcji gospodarczych na Ziemi Mazurskiej — Józefa Kobylńskiego, budowniczego wielu obiektów przeznaczonych na Ziemiach Odzyskanych — inż. Mieczysława Królka, organizatora PGR na Mazurach — Juliana Polanaka oraz dawnego żołnierza i Armii LWP, działacza oświatowego w pionierskich latach w komisji EGO Bronisława Teluszyńskiego, zebrani uczestniczyli w konferencji z przewodniczącą RW PRON Wiesławą Dąbrowską.

Wojewoda M. Gała spotkał też z Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia, kierując wyrazami uznania za dotychczasowe osiągnięcia w zakresie historycznej edukacji społecznej, m.in. wśród młodych pracowników administracji państwowej. (ry)

Festyn dla najmłodszych

Majówka dla najmłodszych białostoczan „Spółem” miała odbyć się 3 maja w Parku Zwierzynieckim, została odwołana z powodu deszczu. Organizatorzy festynu, zapraszając milusińskich do Zwierzynicy w najbliższą niedzielę, 5 czerwca w godz. 12-14, zapowiedzieli dwa tygodnie temu atrakcje czekają! (mip)

Biżet „wielkiego świata”

Fasty, jak to planuje sobie tamtejsza rada sejmowa, stać się ma z czasem miejscowością, gdzie już za kilka lat nie trzeba będzie pałać się z węglem, wylewaniem brudów za stodołę czy ganieniem do studni po wodę.

W pierwszym rządzie, cztery lata temu, postarano się o doprowadzenie do Fast linii MPK z Białegostoku. Mieszkańcy w czynnie społecznym wybudowali petle, kilka przystanków i od tej pory jest znacznie bliżej do „wielkiego świata” — regularnie kursuje tam linia „101”.

Później przyszła kolej na telefonizację. Nie bez udziału społecznej aktywności powstały dwie budki telefoniczne (jedna strefowa), we wsi jest ok. 20 telefonów z bezpośrednim podłączeniem do białostockiej centrali automatycznej. W ziemi czeka już kabel telefoniczny — z

Baczniejszą uwagę zwrócić należy na sprawy wychowawcze. Młodzież i dzieci sprawiają ostatnio sporo kłopotów. Szkoła zrzuci odpowiedzialność na rodziców, ci na szkołę. Wystarczy jednak wejść na dworzec PKP, o dowolnej godzinie, by nawet po godz. 23, spotkać tam uczniów. Podobnie jest w kinach na nocnych seansach, w parkach w nocy itp. Walczyliśmy o przywrócenie takiej instytucji jak prawo lokalne i chyba nam się udało. Będzie ono dyscyplinowało rodziców i dzieci.

— Jakich spraw nie udało się „przeprzeć”, załatwić w minionej kadencji?

— Przez cztery lata staraliśmy się pomóc Domowi Dziecka w rozwiązaniu problemów lokalowych. Niestety, jest on ciągle zdany na łaskę i niechęć władz państwowych. Długość przyzwoitej szkolnej opieki lekarskiej. Zebrała była ona zadowalającą, muszę zmienić się przepis ogólny. Na razie jest tak, że lekarz z przychodni wpada tylko do szkoły i właściwie nie starcza mu czasu na zajęcie do klasy, do stołówki szkolnej.

Liczyliśmy na to, że wspólnie z inspektorem oświaty znajdziemy sposób na poprawę sytuacji w szkołach w ośrodku Dziecięcym — i nie udało się. Trzecia, planowana placówka nie została wybudowana w minionej kadencji. Tych spraw można by wymienić wiele, chociażby problemy pracy połączycielki, budowa internatów (bez których dzieci wiejskie nie będą mogły rozstać się ze szkołą) rozwój sportu i kultury fizycznej w szkołach.

— Z zawodu jest pani nauczycielką, do tego kierującą sporą szkołą. Czy to oznacza, że w komisji powinni być ludzie znający konkretną tematykę z autopsji?

Sześcioletni procent radnych pracujących w komisji oświatowej było nauczycielami bądź innymi pracownikami oświaty. Tak powinno być, gdyż na teoretyzowanie szkoda czasu. Dobrze również było, gdyby przynajmniej część tych radnych pozostała na następnej kadencji. Jak już wspominałam jest wiele spraw, które trzeba załatwić w następnych kadencjach.

— Co najbardziej przeszkadzało radnym w pracy, w załatwianiu na pozytywną opinię w wyborach?

— Jest tak wiele przepisów, że one dość często nam utrudniały życie. Poza tym niektórzy nie chcieli słyszeć społecznego głosu, chociażby w takich sprawach jak remonty czy rozbudowa szkół. Wystarczy spojrzeć na „dwojke” czy „dziewiątkę”.

— Czy z faktów, że była pani radną wynikało coś dla „swojej” szkoły?

— Niewiele, bowiem jest to

szkoła ponadpodstawowa typu zakładowego, podlegająca kuratorium i ministerstwu. Komisja zaś zajmowała się sprawami oświaty podstawowej i przedszkoli.

Zadowolona zaś byłam z tego, że chłopcy z mojej szkoły obserwowali posiedzenia wielu sesji. Okazało się, że było to dla nich doskonałe lekcje wychowania obywatelskiego. Zwalczali mi się, iż przed wyjściem na sesję myśleli, że my tylko przytakujemy. Nie wiedzieli bowiem, iż są to obrady często bardzo burzliwe.

— Jaka cecha charakteru jest najbardziej przydatna radnemu?

— Upór. Nie wolno się zrażać, a już na pewno obrażać.

— Kandyduje pani do WRN, czyli jeśli zostanie pani radną będzie mogła dbać i o szkoły ponadpodstawowe.

— Już w minionej kadencji sygnalizowaliśmy zjawisko przesuwania się wyżu demograficznego do szkół średnich. Wkrótce potrzeba będzie kilku nowych obiektów, a na to nie zawsze wystarczą pieniądze. Druga sprawa, o którą trzeba walczyć to poprawa bazy i w ogóle sytuacji szkolnictwa specjalnego.

Oczywiście, jako kobieta nie mogę nie zauważyć zwykłych, codziennych kłopotów, z jakimi borykają się białostoczanki. Tym bardziej, że sama mam rodzinę i ta codzienność nie jest mi obca. Tak więc dla tych, co chcą działać, nie zabraknie pracy.

KRYSTYNA POLAKOWSKA



Podziw dla swych umiejętności wzbudziła karatec. Pod ich ciosami (na zdjęciu) deski pękły jak zapalki.

Będzie las

Maj to miesiąc, w którym pracownicy leśni uzupełniają drzewostan na podległych terenach. Miejsce po wyciętych drzewach muszą zająć nowe sadzonki.

Również w naszym regionie zalesia się corocznie spore polacie wyrębów oraz nieużytków rolnych. Często pomaga



Dziecięcy tydzień

Wszystko co mile szybko mija. Sympatyczne wspomnienia długo jednak pozostają w pamięci, zwłaszcza dziecięcej. Tegoroczne święto pierwszozimowe w Białymstoku obfitowało w wielką ilość różnorodnych imprez, festynów i zawodów. Niektóre z nich odbyły się wcześniej, tak że praktycznie „dziecięce świętowanie” trwało od niedzieli do czwartku.

O większości z nich już informowaliśmy w oddzielnych zapowiedziach. Cieszy fakt, że nieomal każde większe osiedle mieszkaniowe przysposobiło swym najmłodszym mieszkańcom atrakcje pod blokiem — niejako już tradycyjnie największy rozmach przybrały imprezy na „Słonecznym Stoku” i „Dziecińcinach”. Nie sposób również wyliczyć choćby uroczystości bardziej kameralnych, takich jak w Państwowym Domu Dziecka przy ul. Słomnickiej (dla wychowanków) czy też na basenie „Mlecz-

rza” (dla młodych pływaków z MKS „Juwenia”). Z ciekawymi propozycjami wystąpiły do Białowieskiego „statutowe dorosłe” firmy, przykładowo Filharmonia czy kluby żeglarskie.

Po raz pierwszy także w historii miasta, jego władze zdecydowały się na organizację prawdziwie masowej imprezy pod hasłem „Miasto — Dzieciom”. Na trybunie stadionu „Gwardii” zasiadło ponad 20 tys. uczniów zaś na murawie zaprezentowano „wszystko” czym miasto może dzieci zaintrygować, zadziwić i zainteresować. Nisko przelatujące samoloty i helikoptery, zlatujący z nieba spadochroniarze, balony wznoszące się aż pod chmury, wzbijające tumanu kurzu gokarty i wysigowe motocykle, strażnicy ze swymi maszynami pianotwórczymi, długimi drabinami i sikawkami, psy tropiące samogonkę i obronne — zaciekle atakujące pozoranta, zespoły dziecięce i wiecznie młody Janusz Laskowski oraz z prawdziwym entuzjazmem przyjęty zespół „Jagiellonii” rozgrywający mecz „na jednej nodze” z najmłodszymi piłkarzami. Nie zabrakło prezentów i upominków wręczanych (drogą losowania) wielu dzieciom z widowni.

Tekst i fot.: ANATOL CHOMICZ



Burzę oklasków wywołały występy par tanecznych (z lewej) oraz Janusza Laskowskiego (z prawej).

Echa „zwarzonej” majówki

Skrytykowałyśmy nieco organizację białostockiej majówki robotniczej, która odbyła się w Święcie Pracy. Bardzo szybko odpowiedział na nasz artykuł wiceprezydent miasta — Leon Juczyński, że przynajmniej należy, że właśnie on (po raz kolejny) nie nabiera wody w usta, gdy przypina się taki organizator imprez dla całego miasta. Szkoda, że nie wyraża się na nim więcej, którymi wtedy wytykamy błędy czy niedociągnięcia.

Wiceprezydent Czech pisze m. in.: „Nawigowanie ciągów pieszych (w Parku Zwierzynieckim) przynajmniej na krótki okres zmniejszyłoby ilość unoszącego się kurzu”. Prawda jest również, że za mało było ławek, chociaż ustawiono ich więcej, niż w ub. r. Przyczyna jednak należy, że liczba osób, które odwiedziły Zwierzyniec, w tym roku była wyjątkowo duża ze względu na piękną pogodę.

Planowany pokaz modeli latających przed Teatrem Dramatycznym nie odbył się, gdyż organizator (Ogólnisko Pracy Szkolnej) uznał, że wskazany te-

Od lat stałe kontakty z Państwowym Domem Dziecka w Białowiesiu utrzymują członkowie Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług w Białymstoku, patrolujący tej placówce opiekunów-wychowawców. Nie zapomnieli o swych młodych przyjaciółkach również w tym roku, i czerwca zawiadli do Białowiesiu ufundowane ze swych składek stereofoniczne radio „Tosca”, będące uzupełnieniem zakupionego w ub.r. zestawu sprzętu elektroakustycznego. Do prezentu dodali cały wóś słodczy i drobnych upominków.

Dotarli do nich prywatni handlowcy z Hajnówki, ofiarując maluchom sporo drobnych upominków i masłok. Członkowie Zrzeszenia z Białegostoku — Lucja Guzowska i Zbigniew Kochanowski także uszczuplili zapas posiadanych w swoich kioskach upominków na rzecz wychowanków białowieskiego Domu Dziecka. (mip)

Z okazji Dnia Dziecka w WPHW w Białymstoku zorganizowano zbiórkę pieniędzy na zakup odzieży, słodczy i upominków dla dzieci z Domu Dziecka. Poza tym w środę po południu w Domu Małych Dzieci przy ul. Świerkowej przedstawiono specjalny program artystyczny. Podobna impreza odbyła się również w Domu Towarowym „Skrzat”, gdzie występował zespół Teatru Lalek ze spektaklem „Kot”. Były też różne konkursy z nagrodami oraz pokaz mody dziecięcej. Wszystko, oczywiście, w miłym i radosnym nastroju. (rm)

SPORT

Grunt to humor...



Dobre samopoczucie to 50 proc. sukcesów. W doskonałej atmosferze odbyły piłkarze Jagiellonii w ubiegłą środę trening na stadionie w Supraślu. Najwyższy w drużynie bramkarz — MIROSLAW SOŁTYS — „zabawia się” z najmłodszymi — DARIUSZEM BAYE-REM.

Elżbieta Klimaszewska powróciła do Juwenii

Przed kilku laty barwy białostockiej Juwenii w lekkoatletyce z powodzeniem broniła Elżbieta Klimaszewska. Do dzisiaj rekord woj. białostockiego w skoku w dal 6,35 należy do tej zawodniczki. W roku 1977 wyjechała na studia AWF do Warszawy. W tym czasie wielokrotnie reprezentowała barwy Polski i warszawskiego AZS. W tym okresie uzyskała w skoku w dal 6,63.

Po ukończeniu studiów powróciła do Białegostoku i ponownie będzie startować w Juwenii. W roku ubiegłym z powodu kontuzji nie trenowała zbyt intensywnie. W bieżącym sezonie rozpoczęła planowy trening i w ubiegłą sobotę na stadionie w Zwierzynicy uzyskała już obiecującą odległość 6 m.

„Olimpijskie nadzieje” w Zielonej Górze Startuje II liga

4 czerwca rozpoczyna się w Zielonej Górze międzynarodowy mityng lekkoatletyczny juniorów pod nazwą „Olimpijskie nadzieje”. Pomysłodawcą imprezy jest Marek Biskupski, kierownik szkolnego ośrodka PZLA. Mityng będzie jednym z głównych sprawdzianów dla zawodników, którzy będą brali pod uwagę przy ustalaniu składu na mistrzostwa świata juniorów w Kanadzie (koniec lipca).

Najwięcej emocji dostarczają zawody o ligowe punkty. 11 czerwca na stadionie białostockiego Zwierzynia rozegrany zostanie pierwszy rzut o mistrzostwo II ligi lekkoatletycznej. Na obiekcie Zwierzynia zobaczymy drużyny: Gwardia Warszawa, Radomsk, AZS Białostok, Warszawa, Warszawa, RKS Łódź, WKS Ciechanów, Juwenia Białostok, Podlasie Białostok i Jagiellonia, która jest gospodarzem zawodów.

Dwie pierwsze drużyny awansują do grupy finałowej o wejście do I ligi. Pozostałe walczyć o utrzymanie się w II lidze. Drugi rzut rozegrany zostanie w początkach sierpnia.

Ze szkolnych aren

Ostatnio trwały boje o wejście do finału Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w piłce siatkowej dziewcząt. Po bardzo ciekawych meczach, pierwsze miejsce zajęła drużyna SP 27 z Białegostoku, trenowana przez Wiesława Kaczynskiego. Na drugiej lokacie uplasowała się SP 32 z Warszawy, a trzecią pozycję wywalczyła białostocka SP 15. Kolejny opiekunka jest Dorota Słominska.

W ubiegłą tygodniową odbyły się także Wojewódzkie Igrzyska w piłce ręcznej. Wśród drużyn żeńskich wygrała SP 4 Turonin Koscielna, kierowana przez Witolda Żakowskiego. Drugie miejsce zajęła SP z Dąbrowy Białostockiej, a trzecie SP 8 z Białegostoku. Najwięcej bramek w turnieju zdobyła Barbara Mielech (SP Turonin Koscielna).

Zwycięska drużyna chłopców została SP 22 przed SP 6 i SP 11 — wszystkie zespoły z Białegostoku. Najlepszym strzelcem okazał się Przemysław Borski.

W wieloboju sprawnościowym młodzieży klas V-VI szkół podstawowych wygrała SP Dąbrowa Białostocka (dziewcząt) oraz SP 15 Białostok (chłopcy). Indywidualnie najlepszymi były Monika Baranowska z SP 1 Hajnówka i Janusz Wasilewski z SMech Łapy. W piłce koszykowej wygrał

Na dżdżowej macie

W dniach 28-29 maja w Chodakowie odbył się Ogólnopolski Turniej Klasyfikacyjny juniorów młodszych w dżudo, z miejscem w wadze do 66 kg wywalczyła Agnieszka Gasowska z MKS „Żak” Elk (uczennica SP nr 2). Na 5 pozycji uplasowała się w wadze do 52 kg jej koleżanka klubowa Mateczka Koczowska.

Natomiast z Białostockiej Gwardii w wadze do 40 kg Agnieszka Kuprasiewicz zajęła 5 miejsce. W tym samym czasie w Chodakowie startowali juniorzy młodszy. W wadze do 48 kg zwyciężył Dariusz Wielgus z MKS „Żak” Elk (uczennica SP nr 3). Na 5 pozycji uplasował się w wadze do 44 kg

Wiceprezydent miasta — mgr Leon Juczyński Czech

Chłopcy szykujcie motocykle!

10 czerwca Auto-Moto-Klub Białostok organizuje na lotnisku Aeroklubu Białostockiego wielką motocyklową imprezę, będącą eliminacją rejonową Pucharu Polski.

Udział w zawodach mogą wziąć wszyscy posiadacze motocykli i motorowerów. Początek o godz. 17. Zgłoszenia na miejscu.

Zaproszenie na pływanię

MKS Juwenia Białostok zaprasza dzieci urodzone w r. 1979-80 na dwadzieścia lekcji pływania. Pierwsze zajęcia

odbędzie się 6 bm. (godz. 16.15) na pływalni przy ul. Zwyczajowej 28.

MUZEUM I WYSTAWY

MUZEUM W BIAŁYMSTOKU
Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 10-17. Wystawy: „Pradzieje Białostockiego”, „Galeria malarstwa polskiego”. Wystawy czasowe: „Polska biurowa praca” i „Wzrost i rozwój człowieka”.
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 10-17. Wystawa stała: „Różnice białostockiej klasy robotniczej”.
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 9.30-17. Wystawa stała: „Dzieje wojen w Białymstoku”.
Galeria „Rzeźba batalistyczna E. Kłuckiego”. Wystawa czasowa: „Ordery i odznaczenia PRL”.

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM
Muzeum Przyrodniczo-Leśne Białostockiego, ul. Narodowego — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 9-18 (wstęp do 15.30). Wystawa czasowa: „Galeria białostocka”.
Punkt muzealny w Supraślu — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 10-17. Wystawa stała: „Największe muzeum w Polsce”.
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 9.30-17. Wystawa stała: „Dzieje wojen w Białymstoku”.
Galeria „Rzeźba batalistyczna E. Kłuckiego”. Wystawa czasowa: „Ordery i odznaczenia PRL”.

WYSTAWY
Salon Wystawowy BWA „Arse-nał”, ul. Mickiewicza 2 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 10-17. Wystawa: „Plastyka Józefa Słojana”.
Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipowego 14 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 10-17. Wystawa: „Malarstwo, rzeźba i tkaniny artystyczne twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne”.
Wystawa czasowa: „Kamień Stanisława Andrzejewskiego”.
Galeria Klubu MPK, ul. Sienkiewicza 3 — czynna w godzinach pracy Klubu. Wystawa: „IV Ogólnopolska Wystawa Fotografii Dzieci i Młodzieży Szkolnej”.
ACK „Sepulchrum” — czynne codziennie w godz. 11-18. Galeria: „Bunkier A” — Wystawa Plastyczna Grafiwskiej „TO TEMAT”.

dawnej synagogi. Uczeń sederowa. Gabinet Głogowski. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. Wśród pamiatków po prownach farmacji. Wystawa czasowa: „Jednostka”.
Wystawa: „Polska biurowa praca” i „Wzrost i rozwój człowieka”.
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 10-17. Wystawa stała: „Różnice białostockiej klasy robotniczej”.
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 9.30-17. Wystawa stała: „Dzieje wojen w Białymstoku”.
Galeria „Rzeźba batalistyczna E. Kłuckiego”. Wystawa czasowa: „Ordery i odznaczenia PRL”.

WYSTAWY
Salon Wystawowy BWA „Arse-nał”, ul. Mickiewicza 2 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 10-17. Wystawa: „Plastyka Józefa Słojana”.
Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipowego 14 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 10-17. Wystawa: „Malarstwo, rzeźba i tkaniny artystyczne twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne”.
Wystawa czasowa: „Kamień Stanisława Andrzejewskiego”.
Galeria Klubu MPK, ul. Sienkiewicza 3 — czynna w godzinach pracy Klubu. Wystawa: „IV Ogólnopolska Wystawa Fotografii Dzieci i Młodzieży Szkolnej”.
ACK „Sepulchrum” — czynne codziennie w godz. 11-18. Galeria: „Bunkier A” — Wystawa Plastyczna Grafiwskiej „TO TEMAT”.

Na łamach „NIWY”

30-lecie sekcji literackiej „Białostocka”.
Rozmowa z nauczycielką i działaczką — TAJĄ KACEJKO.
Kolumna literacka (jubileuszowa).
Reporterskie zapiski z cyklu „Jaka jest, Ameryka?”.
Dziś jest ciasto w hajnosznych szkołach.
Drogi! bedroza w okolicy Lewkowa.
Demografia gminy Narewka.
Kacik „Pogłębiaj swą wiedzę”.
Kacik „Pogłębiaj swą wiedzę”.
Kuchnia literacka.
Program telewizyjny na następny tydzień. (ic)

Z Miasta Brzasku...

Auroville, czyli Miasto Brzasku położone jest w sercu Indii. Stanowi ono niejako „eksperyment na miarę planety”. Opiekę nad nim objęło UNESCO, widząc w metodzie realizacji ideał syntetyzacji kultury Wschodu i Zachodu. Kamień węgielny położono 20 lat temu. Powiedzia- no wówczas, że stanowi ono własność całej ludzkości. Nie należy do nikogo.

Głównym twórcą tego eksperymentu był Aurobindo — wybitny nauczyciel duchowy pochodzący z Indii, twórca jęz. integracyjnej.
Więcej wiadomości o tym

Zguby

37 maja obok „Delikatessów” (ul. Wesołowskiego) znaleziono sweter damski, który można odebrać w Dziale Łączności z Cyfelnikami „GW” (pokoje nr 2).
31 czerwca w „Delikatessach” pozostawiono portmonek z pewną kwotą pieniężną i kartką z wyrażeniem „Zguba”.
W portmonek Białostockiego Wydziału Prasowego (ul. Wesołowskiego 1). (ul)